Nr. 136. Sobota, 18 Czerwca 1910. Rok 100.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **10.** — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	32 K,	**ćwierćrocznie**	8 K — h,	**rocznie**	24 K,	**ćwierćrocznie**	6 K,
półrocznie	16 K,	**miesięcznie**	2 K 70 h,	**półrocznie**	12 K,	**miesięcznie**	2 K.

W Niemczech **3 K 20** h miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3 K 80** h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50** h, drudzy **60** h. **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje **8** K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **20 hal.**
Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.**, za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9.** W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską" wynosi:

W miejscu:

półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia) . . . . 12 *K*
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września) . . . . . 6 *K*
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) . . . . 2 *K*

Zamiejscowa:

półrocznie . . . . . 16 *K* — *h*
ćwierćrocznie . . . . 8 *K* — *h*
miesięcznie . . . . 2 *K* 70 *h*

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca), otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni . . 1 *K* 50 *h*
miesięczni . . — *K* 60 *h*

„Przewodnik" prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie . . . . . 8 *K*
półrocznie . . . . 4 *K*
ćwierćrocznie . . . 2 *K*

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Ministerstwo handlu zamianowało adjunktów budownictwa: Stanisława Andersa, Juliana Gostwickiego, Longina Musianowicza we Lwowie, tudzież Stanisława Bogdanowicza w Nowym Sączu, komisarzami budownictwa w służbie technicznej gal. dyrekcyi poczt i telegrafów.

Obwieszczenie.

Dnia 30 czerwca 1910 o godzinie 9-tej przed południem odbędzie się w lokalnościach Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego ul. Czarnieckiego l. 24, 42-gie losowanie, 4 prc. obligacyj galic. funduszu propinacyjnego.

Stosownie do planu losowania zatwierdzonego reskryptem Ministerstwa skarbu z dnia 3 października 1889 do l. 4558, wylosowane będą następujące obligacye:

Ser.	sztuk			
A.	25	oblig. z kup. po	20.000 K	500.000 K
B.	50	„ „ „	10.000 „	500.000 „
C.	876	„ „ „	2.000 „	1,752.000 „
D.	251	„ „ „	1.000 „	251.000 „
E.	498	„ „ „	200 „	99.600 „
F.	99	„ „ „	100 „	9.900 „
			Razem	3,112.500 K

Z c. k. Dyrekcyi galicyjskiego funduszu propinacyjnego.

We Lwowie dnia 14 czerwca 1910.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 17 czerwca.

Rada państwa.

Z Izby posłów.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby w dalszym ciągu dyskusyi budżetowej wygłosił p. Dniestrzański obszerne przemówienie, którego początek streściły już wczorajsze depesze.

Mowca wywodził dalej:

W lwowskim sądzie karnym tylko sędziowie ruscy prowadzą ze stronami ruskiemi protokoły w ruskim języku, polscy zaś sędziowie tylko w języku polskim. Ruscy sędziowie, którzy strzegą praw języka ruskiego, narażają się na śledztwo dyscyplinarne.

Z kolei przeszedł p. Dniestrzański do spraw szkolnictwa i powiedział: Polacy prowadzą w dalszym ciągu politykę zniszczenia, uprawianą przez dawne państwo polskie. Chcą oni zniszczyć kulturę ruską.

P. Jabłoński: Nikt o tem ani myśli!

P. Dniestrzański: Szkoły ludowe i średnie są zupełnie w rękach polskich.

Mowca narzekał na upośledzenie języka ruskiego w Galicyi wschodniej. Rusini mają tylko szkoły utrakwistyczne; szkół ruskich zaś w ogóle im nie przyznają; używa się — słowa mowcy — wszelkich środków, aby Rusinów zmuszać do zakładania polskich szkół w gminach ruskich. Mowca żalił się również z powodu, że niema ani jednego ruskiego, a istnieje tylko utrakwistyczne seminaryum, omawiał trudności przy zakładaniu nowych szkół średnich ruskich. Atakował następnie mowca P. Ministra oświaty za to, że nie chciał udzielić prawa publiczności prywatnemu seminaryum ruskiemu, utrzymywanemu przez ruskie Towarzystwo pedagogiczne.

P. Petruszewicz: Ministra trzeba wypoliczkować!

Różne okrzyki.

P. Dniestrzański: Rząd przedkłada do Najwyższej sankcyi uchwalone przez Sejm galicyjski ustawy, które sprzeczne są z artykułem XIX. ustaw zasadniczych. Naród ruski jest narodem samodzielnym, nie da sobie [illegible] polskiej, Rusini prowadzą więc walkę rozpaczliwą.

Następnie domagał się mowca założenia we Lwowie samodzielnego ruskiego Uniwersytetu, który jest koniecznością ludową; spełnienia jej Rusini żądać muszą wbrew woli

---

65)

AMEN.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

XIII.

Obudziło Zygmunta silne pukanie do drzwi. Był to służący z domu ojca, który wczoraj pomagał mu w przeniesieniu rzeczy jego do hotelu, a dziś przynosił list, nadesłany przez matkę.

Matka pisała do niego! Zdarzało się to niezmiernie rzadko i było zapowiedzią niezwykłego jakiegoś zdarzenia.

Rozerwał gorączkowo kopertę i czytał: „Kochany synu. Dawno nie byłeś u mnie. A chciałabym koniecznie widzieć się i pomówić z tobą. Dora skończyła pensyę, a w dotychczasowem życiu mojem zaszły ważne zmiany. Prawdopodobnie wyjedziemy i zamieszkamy na wsi. Przyjdź koniecznie choćby na chwilę".

List ten tak krótki i ostatecznie w swej treści nie mówiący zbyt wiele, podziałał jednak na Zygmunta niespodziewanie ożywczo. Jakaś inna, zupełnie inna wiała z niego atmosfera. Ten stary świat, w którym matka żyła, wydał się nagle Zygmuntowi dziwnie młody w porównaniu z tym, który go otaczał, pełnym wyziewów zgnilizny, ciężkich oparów, które oddech w piersi tłumiły.

Pani Anna przyjęła go niezwykle serdecznie:

— Stęskniłam się do ciebie, dziecko moje. W ostatnich dniach ciągle o tobie myślałam. Już kilkakrotnie chciałam posyłać i prosić cię, abyś przyszedł.... Spadły na mnie różne interesy, a i Dora powróciła już na zawsze do domu. Nie poznałbyś jej, tak się rozwinęła, taka śliczna! Za chwilę przyjdzie; wyszła do miasta z panną Leroy....

— Z panną Leroy? któż to taki?

— Nauczycielka.... a raczej starsza towarzyszka Dory. Uboga córka nauczyciela francuskiego języka w pensyonacie. Ma zdawać egzaminy i zostać dyplomowaną nauczycielką. Dora, zaprzyjaźniwszy się z nią, uparła się koniecznie, aby ją na rok przynajmniej zabrać z sobą....

Pani Anna mówiła z tak niezwykłem ożywieniem i widocznie tak była rada z przybycia córki, że zrazu nie zwróciła baczniejszej na syna uwagi. Dopiero po chwili, rzuciwszy okiem na twarz jego, omal nie krzyknęła:

— Co tobie, Zyziu? Tyś taki blady.... czyś może chory?

— Nie, mamo, zdrów jestem. Ale przebyłem w tych czasach dużo zmartwień?

— Ty, moje dziecko, zmartwień?

— Rozstałem się z ojcem....

Pani Anna drgnęła całem ciałem. Po jej twarzy, matowo-białej, wygładzonej jakimś martwym spokojem, czy rezygnacyą, przebiegł błysk tak niewyraźny i nieokreślony, jak niepewne były i zmącone uczucia, które w tej chwili zatargały jej sercem. Był-że to błysk tryumfu, mściwego zadowolenia, czy może tylko radości, że teraz będzie mogła zupełnie odzyskać syna? Zapewne wszystkie te uczucia razem były źródłem, zkąd wytrysnął ten błysk na chwilę i wnet zagasł, ustępując miejsca wyrazowi głębokiego, rzewnego współczucia.

Wstała szybko z miejsca i głowę Zygmunta ujęła w objęcia.

— Biedny, drogi synu!... — szepnęła.

Nie wyrwał się Zygmunt z tych objęć, jak to zwykle przed tem czynił. Przeciwnie, odczuł ich wielką, dobroczynną słodycz i wtulił się w nie, jak dziecko.

A przytem wdzięczny był matce, że nie żądała od niego żadnych szczegółów, że ani w pierwszej chwili, ani potem nie pytała, jak się to stało? dlaczego?

On sam streścił wszystko w kilku słowach:

— Nie mogłem znieść takiego życia....

Czyż potrzebowała wiedzieć więcej? Wszak wiedziała dobrze, jakie było to życie, oddawna będące w jej przekonaniu jawnym skandalem. I nie mogła tylko dość nadziwić się temu, że opinia w mieście, zrazu olśniona zuchwalstwem skandalu, tak rychło pogodziła się z faktem dokonanym i oswoiła się z nim; że znajdowali się ludzie, którzy nie szczędzili pięknej Luni oklasków, nawet wieńców i kwiatów, ilekroć występowała na scenie, a wiarołomnemu jej mężowi uścisków dłoni i wyrazów uznania dla wyższości jego umysłu.

Raz, gdy się tem gorszyła, odpowiedziano jej:

— Cóż kogo obchodzić może jej lub jego życie prywatne? To nie powinno wpływać na ocenę talentu lub zasług na polu artystycznego czy literackiego działania....

Odróżnienie to nie mogło jednak nigdy pomieścić się w głowie pani Anny. Poczytywała to za objaw ogólnego zobojętnienia dla zasad religijnych i moralnych.

Że wszakże Zygmunt nie mógł znieść „takiego życia", było dla niej niewątpliwą a radosną oznaką odruchowej reakcyi młodzieńczej, niezepsutej duszy przeciw występkowi.

Ogarniając tedy syna pełnem rzewnej miłości spojrzeniem, a rozumiejąc, ile on cierpieć musiał, nie poruszała już tego przedmiotu, lecz usiłowała nawet skierować rozmowę na inne, weselsze sprawy:

— Myślałam o tobie w tych czasach, Zyziu; nie śmiałam ci jednak przeszkadzać w twej naukowej pracy, której z takim zapałem się oddajesz....

Zygmunt ze zniechęceniem ręką machnął i westchnął:

Jego naukowa praca! Czyż on mógł teraz nawet myśleć o niej?...

Pani Anna ciągnęła dalej:

— Pisałam ci już, że w życiu mojem zaszła ważna zmiana. Ciotka moja Bardzka, — może przypomnisz sobie, ta, u której czas jakiś mieszkałam po.... rozstaniu się z twoim ojcem, — umarła, pozostawiając mi znaczny, bardzo znaczny majątek, piękną posiadłość,— Wilanowice....

— A.... winszuję mamie.... — bąknął Zygmunt obojętnie.

Pani Anna uśmiechnęła się blado:

— W tym razie rzeczywiście winszować można. Była to najbliższa moja krewna, z którą jednak nigdy ściślejszych stosunków, z powodu jej rozmaitych dziwactw, utrzymać nie było podobna. Dożyła późnego wieku, gromadząc grosz do grosza, a byłam pewna, że cały majątek przeznaczy na rozmaite cele, które ją zajmowały w życiu. Jej szczególną *idée fixe* był rozwój przemysłu krajowego....

— Cel piękny — wtrącił Zygmunt — i rzecz dziwna, że kobieta w tym wieku....

— Ona miała usposobienie i charakter całkowicie męski. Do ostatniej chwili zajmowała się sama wszystkimi, dość rozległymi interesami. W majątku swoim, w tych właśnie Wilanowicach, położonych w pobliżu większego miasta, założyła oprócz takich przemysłowych przedsiębiorstw, jak cegielnie, młyny parowe, piekarnie, również inne specyalne szkoły i fabryki, jak naprzykład w ostatnich czasach szkołę i pracownię guzikarstwa... Byłam więc przekonana, że na takie tylko cele przeznaczy swój majątek. Tymczasem, czy to przez jakiś sentyment familijny, czy raczej może przez współczucie, obudzone wówczas, gdy zmuszona byłam szukać u niej schronienia, — dość, że mnie i Dorze zapisała majątek, z obowiązkiem wypłacenia licznych legatów, utrzymywania istniejących i zakładania nowych przedsiębiorstw...

— To istotnie nieprzewidziany i szczęśliwy wypadek...

— Tak. Ale owe legaty i włożone na mnie obowiązki były powodem, żem się wahała i chciałam się nawet zrzec spadku...

— Niepodobna!

— A jednak tak jest. W testamencie przekazała ciotka bardzo znaczną sumę na założenie różnych warsztatów rękodzielniczych. Warstaty te, w miejscowości, położonej tak blisko wielkiego miasta, rzeczywiście prosperowaćby mogły. Ale jakże chcesz, abym ja słaba, niedołężna kobieta mogła sama temu podołać?... Myślałam wówczas o tobie... Wiedziałam jednak z góry, że ty, wybrawszy sobie z zamiłowania zawód i marzący o naukowej karyerze, nie rzucisz jej, aby się oddać pracy zupełnie sobie obcej...

— Och, ja, zupełnie nie zdałem się do tego — przerwał Zygmunt. Ale przecież znaleźć można ludzi fachowych...

— Właśnie szczęśliwy traf zrządził, że takiego człowieka znalazłam. Powiadam ci zupełnie niezwykły: młody, energiczny, przedsiębiorczy, znający zagraniczne stosunki, a miejscowe najlepiej, sam bowiem prowadził przez długie lata dużą fabrykę i warstat...

Dalsze pochwały na cześć owego genialnego przemysłowca przerwało wejście, a raczej burzliwe wtargnięcie Dory, w towarzystwie panny Leroy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Adam Krechowiecki.

przeciwników politycznych, a nawet wbrew woli narodów. Historya cywilizacyi dowodzi, że najwyższe dobra kulturalne zdobywane były przeważnie krwią. Dlatego niechaj Rząd się strzeże, aby w XX. stuleciu zaspokojenia najwyższych potrzeb kulturalnych nie zdobyto drogą rzezi, *(Blutbad)*. *Caveant consules!*

Na ławach ruskich oklaski i wołania: *Abzug* Stürgkh!

Wiceprezydent Romańczuk: Podczas mowy p. Dniestrzańskiego rozległ się skierowany przeciw P. Ministrowi okrzyk, który muszę skarcić.

P. Budzynowski: On jest łotrem! (Różne okrzyki oburzenia).

Wiceprezydent Romańczuk: Także p. posła muszę za to przywołać do porządku.

Następny mowca p. Czajkowski wywodził, że wprawdze reprezentacya Państwa i reprezentacye krajowe od początku ery konstytucyjnej stworzyły wiele ustaw, ale potrzeb ludności nie uwzględniono, skoro nie zapewniono także wykonania ustaw. Świadomość ludności, że ponosi ciężary, z biegiem czasu stała się coraz silniejsza, dlatego też wzmogły się również życzenia ludności. Niestety, Ministrowie, którym poruczone jest wykonanie ustaw, nie zawsze są wstanie użyć tych środków, jakie byłyby do tego potrzebne.

Mowca roztrząsał następnie stosunki w politycznej Administracyi w Galicyi. Powszechnie uznano, — mówił — że reforma politycznej Administracyi jest konieczna.

Zapowiedziany projekt ustawy o reformie Administracyi należy powitać z zadowoleniem, mowca musi jednakże stosownie do stanowiska Sejmu galicyjskiego zażądać, aby przy sposobności tej reformy nie doznała ograniczenia autonomia kraju. (Oklaski). Także w ramach dzisiejszych stosunków administracyjnych, zwłaszcza co do Galicyi musi nastąpić natychmiast polepszenie. Pomnożenie liczby starostw, oraz posad urzędniczych i polepszenie stosunków awansu jest dla Galicyi nieodzowne. W Galicyi istnieje 22 politycznych powiatów z przeszło 100 tysiącami mieszkańców. Powiększenie liczby starostw jest konieczne nietylko w interesie kraju, lecz także w interesie Państwa. Stosunki awansowe urzędników politycznych w Galicyi są nadzwyczaj niekorzystne, dlatego też bardzo mało ukończonych prawników wstępuje do służby politycznej.

Mowca domagał się przy tej sposobności powiększenia liczby posad IX. i wyższych klas rangi w politycznej i skarbowej administracyi w Galicyi, wskazując przytem na wielką odpowiedzialność i przeciążenie urzędników politycznych. Galicya ma o 30 proc. mniej urzędników, niż inne kraje. Nie należy więc dziwić się, że wobec tych stosunków za często dają się słyszeć skargi na Administracyę polityczną w Galicyi. P. Namiestnika Galicyi nie można czynić odpowiedzialnym za te stosunki; dokłada on wszelkich sił, aby mimo tego smutnego stanu, aparat administracyjny dobrze funkcyonował.

Mowca apeluje wkońcu do Rządu, aby w myśl tych wywodów dokonał poprawy w stosunkach Administracyi politycznej.

Następnie przemawiał p. Fresl, a po nim p. Tomaszewski, który to ostatni oświadczył, że pragnął poprzestać na omówieniu spraw szkolnych, lecz wobec przemowy p. Dniestrzańskiego musi odpowiedzieć na poczynione Polakom zarzuty. Z nienawiści ku Polakom przedstawiają Rusini mylne dane, kierując się zasadą *calumniare audacter*, licząc mianowicie na to, że większość członków Izby nie zna Galicyi. Wszystko, co Rusini dziś posiadają, istotnie po większej części jest tłumaczeniem z polskiego. Ojciec p. Dniestrzańskiego był szanowanym pedagogiem i z pewnością nie mógłby potwierdzić zarzutów, czynionych przez syna w sprawie szkolnictwa w Galicyi. Twierdzenie, jakoby w Galicyi szkoły ruskie były utrakwistyczne dlatego, ponieważ tam wykłada się język polski jako przedmiot, nie wytrzymuje krytyki. Tak samo możnaby twierdzić, że polskie gimnazya są utrakwistyczne, ponieważ wykłada się tam grekę. Jeżeli Rusini postawią w Sejmie wniosek, aby znieść naukę języka polskiego w ruskich szkołach, to Polacy będą za tem głosowali, jednakże Polacy swoje dzieci będą uczyli także po rusku. Liczba ruskich szkół ludowych wynosi 46 prc. mimo, że ludność wynosi zaledwie 42 prc.

Nieprawdziwe jest dalej twierdzenie, jakoby dla ruskich szkół gminnych nie dawano subwencyj. Polacy nie chcą Rusinów polonizować, albowiem absurdem byłoby dążyć do wynarodowienia narodu trzymilionowego. Rusini żalą się na to, że mają tylko pięć gimnazyów przy ludności trzymilionowej; liczba gimnazyów nie może jednak stosować się do liczby ludności, lecz do frekwencyi. Zresztą chciał Sejm galicyjski uchwalić nowe szkoły dla Rusinów, ale właśnie Rusini przez obstrukcyę uniemożliwili wszelką pracę w Sejmie.

Utrakwizm w gimnazyach — wywodził mowca dalej — wychodzi na korzyść obu narodowości. Z czysto ruskiemi gimnazyami poczyniono złe doświadczenia. Stały się one ogniskami nienawiści. Mowca stwierdza, że te sprawy familijne należy załatwiać w Sejmie, nie w Radzie państwa. Parlament, w którym większość posłów nie zna szczegółowo stosunków, nie może tu odgrywać roli sędziego.

Mowca przechodzi z kolei do omawiania ogólnych kwestyj szkolnictwa średniego. W szkolnictwie tem panuje połowiczność. Stworzono kompromisowe typy szkół, nie przyznano jednak nowemu typowi równouprawnienia. Reforma szkół realnych i postawienie ich na równi z gimnazyami jest ważną sprawą specyalnie dla Galicyi, gdzie natłok do gimnazyów jest większy, liczba zaś uczniów szkół realnych mniejsza, niż w jakimkolwiek innym kraju koronnym. Galicya potrzebuje dla swego ekonomicznego rozwoju szkół realnych, aby kształcić nietylko urzędników, lecz także techników. Ustawodawstwo o szkołach realnych, należy wprawdzie do kompetencyi Sejmu, ale bez współdziałania Rządu reforma już z powodów finansowych nie może przyjść do skutku. Skoro żąda się reformy szkół realnych i fachowych, nie twierdzi się jeszcze tem samem, jakoby nie było konieczne szybsze tempo w kreowaniu nowych gimnazyów. Przez stworzenie nowych szkół nie ułatwia się gimnazyom ich zadania.

Mowca przedstawia nadzwyczajne przepełnienie w gimnazyach w Galicyi; wykazuje, jak ogromna jest liczba klas równorzędnych w szkołach średnich. Przedstawia mowca potem życzenia suplentów i inspektorów szkolnych. Centralizm w szkolnictwie średniem zbyt się rozpanoszył. Nie można systemu szkolnego każdej narodowości z góry narzucać. Polacy mają prawo kształtowania swych szkół narodowych.

Mowca przeszedłszy z kolei do sprawy liceów żeńskich. twierdził, że Państwo będzie musiało wnet pomyśleć o wychowywaniu dziewcząt za pieniądze państwowe.

Zajmował się następnie p. Tomaszewski swoim wnioskiem o utworzenie przybocznej Rady szkolnej, która jest tem bardziej potrzebna, że w Ministerstwie pracuje za mało sił fachowych. Nie można przecież losów szkolnictwa, oddawać w ręce jednego człowieka, t. j. Ministra oświaty, choćby ten był, nie wiedzieć jak zdolnym. Z przybocznej Rady szkolnej należałoby wykluczyć wszystkie kwestye narodowe; Rada ta nie mogłaby również naruszać autonomii administracyi szkolnej. Przyjęty przez komisyę szkolną wniosek p. Kemettera, by zamiast prawników powoływać większą liczbę pedagogów do Ministerstwa oświaty, wita mowca z radością.

W końcu stawia mowca rezolucye: w sprawie nienależytego pomieszczenia szkół średnich w Galicyi, w sprawie pomnożenia posad nauczycielskich w Galicyi, w sprawie prawnego stanowiska suplentów, uregulowania ich płac, jakoteż przyznania im dodatków drożyźnianych, w sprawie zmiany przepisów egzaminacyjnych dla nauczycieli szkół średnich. (Oklaski na ławach polskich).

P. Markow stwierdził na wstępie, że spór wynikły w ostatnim czasie pomiędzy zwolennikami „russko“ narodowego kierunku a partyą ukrainofilską jest sprawą obchodzącą jedynie te dwa stronnictwa. „Russko“ narodowy kierunek znajduje swe uprawnienie w historyi, co udowodnili uczeni.

Mowca zauważa dalej, że było błędem Ukraińców, iż dali Rządowi do ręki sposoby, ażeby nie cywilizacya i życie, lecz policya rozstrzygała o kulturalnych i narodowych sprawach. „Russko“ narodowy kierunek mało jest dotąd rozwinięty. Młodzież i włościanie cierpią dzisiaj za „russko“ narodową ideę. (Sprzeciwienia się z ław posłów ruskich). „Russko“ narodowy kierunek stanie się napowrót politycznym czynnikiem.

P. Trylowski (woła): Wtedy rząd rossyjski jeszcze głębiej pogrąży się w długi!

P. Markow: Austryacki Rząd był dotąd rossyjsko-narodowym kołom bardzo mało przychylny. W latach ośmdziesiątych był ten kierunek dosyć silny. Z powodu denuncyacyi uwięziono pewnego dnia najlepszych z pośród jego działaczy i oskarżono o zdradę stanu. Proces nic nie wykrył; rossyjscy narodowcy zostali jednak pod względem politycznym obaleni; w szczególności zabrano im bogate ich klasztory. Dzisiaj, skoro nie można posłużyć się środkami ustawowymi, uciekają się pewne koła przeciwko ruchowi „russko narodowemu“ do nadużyć, do pohańbienia państwowych ustaw zasadniczych, a nawet do gwałtów.

P. Baczyński woła: Wy przecie jesteście wspierani!

P. Markow: Bardzo dwuznaczną rolę odgrywają w tem dwie polityczne osobistości. Nie chcę nazwać ich politycznymi oszustami, jakkolwiek miałbym do tego prawo. Jedną taką osobistością jest Metropolita lwowski Szeptycki.

P. Pihuljak: To jest podłość, czyż godzi się nieobecnego tu Metropolitę nazywać „Hochstaplerem?“ (Różne okrzyki).

Przewodniczący Pogacnik: Panie pośle Markowie użył tu pan, jak słyszę, obraźliwych wyrażeń; proszę zachować w swoich wywodach umiarkowanie.

P. Markow: Od czasu, jak hr. Szeptycki jest Metropolitą, prześladuje się naszą młodzież bezwzględnie. Mowca krytykuje następnie postępowanie Metropolity Szeptyckiego wobec duchowieństwa i wobec słuchaczy teologii i protestuje przeciwko prozelityzmowi — jak się wyraża — Metropolity. Arcybiskup Szeptycki zwołał dnia 2 lutego polityczny kongres do Lwowa, w którym uczest-

---

24)

ZWYCIĘZCA.

(Edouard Rod: *„Un vainqueur“*).

IX.

(Ciąg dalszy).

Nazajutrz rano. gdy Alicya wstała, ojciec jej był już oddawna w fabryce; widziała go na dziedzińcu, jak chodził, wychodził, znowu powracał, wydawał rozkazy, zaaferowany, jak zwykle. Cały ranek przeszedł, a ona nie mogła z nim się rozmówić. Gdy przyszedł na śniadanie, o oznaczonej godzinie, towarzyszył mu Soutre. Délémont wyglądał zatroskany; śniadanie krótkie i szybko spożyte, było jeszcze mniej ożywione, niż zwykle. Jednakże Soutre usiłował mówić, ale gdy mu nikt nie odpowiadaał, wyczerpał się rychło. Podano czarną kawę przy stole.

Alicya odezwała się wreszcie:

— Odwiedzałam wczoraj po południu tego małego, chorego Włocha....

Macocha w roztargnieniu podniosła na nią wzrok, nic nie mówiący. Soutre oczy wytrzeszczył:

— Jakto, tak, sama? zapytał.

Alicya, chcąc zaznaczyć swoją niezależność, odparła sucho:

— Tak, sama. Ksiądz Médal czekał na mnie przed szpitalem.

— A jakże się ma ten mały? spytał Délémont tonem roztargnionym.

— Najgorzej. Niema nadziei ocalenia go.

— A, biedak!

Ten wykrzyknik miał zaświadczyć, że serce Délémonta było przystępne uczuciom litości.

— Był tam także inspektor przemysłowy.... — ozwała się Alicya.

— Burier? — krzyknął Délémont. A cóż on tam robił, to bydlę!

Twarz jego od razu się schmurzyła, jak gdyby już samo wymienienie nazwiska tego człowieka było wystarczające, aby go wprowadzić w zły humor. I zwracając się do Soutre'a, dodał:

— Założę się, że on tam czegoś szukał przeciwko nam!

Soutre trzymał w olbrzymiej swej pięści małą filiżankę kawy i mieszał łyżeczką cukier. Odpowiedział, nie ustając obracać łyżeczką:

— Cóż on nam może zrobić? W fabryce te dzieci są dobrze traktowane. Reszta nas nie obchodzi.

— Niewątpliwie, odparł Délémont, zamyślony. Ale nie zapomnij, że na nas patrzą podejrzliwem okiem i że najmniejszy pretekst jest wystarczający....

Soutre skosztował kawę, znalazł, że jest dość osłodzona, wychylił filiżankę do dna i zakończył z westchnieniem:

— Mogliby już nas zostawić raz w spokoju!

Alicya spojrzała na niego: zdało się jej, że po raz pierwszy zagląda pod to wąskie czoło i spostrzega tam zupełną pustkę. Po raz pierwszy także doznała jakby uczucia pewnego wstrętu do tej olbrzymiej, muskularnej postaci, — a równocześnie obraz subtelnej postaci Buriera przesunął się jej w myśli.

Zaległo milczenie. Estella nalała Soutrowi kieliszek likieru, a ten podziękował, nie patrząc na nią.

Alicya ozwała się znowu:

— A cóż z Walkiem?

Zdało się jej, że obaj panowie zamienili z sobą porozumiewawcze spojrzenie. Ojciec wstał, gestem przywołał Soutre'a i odpowiedział:

— Walek ma się dobrze. Zdaje mi się, że Danzine jest z niego zadowolony. Chodźmy Soutre!

Olbrzym dźwignął się nie bez trudu. On czuł się dobrze w łonie tej rodziny, którą już za swoją uważał, wśród tego komfortu, który mu się wydawał zbytkiem. Chętnie byłby połknął drugą i trzecią porcyę kawy z mnóstwem cukru. Ale Délémont go wzywał, musiał więc być posłuszny. W odpowiedzi na pełne przywiązania spojrzenie, rzucone Alicyi na pożegnanie, otrzymał bardzo zimny ukłon. To go jednak nie zmieszało bynajmniej; na myśl mu nawet nigdy nie przyszło, aby jakakolwiek przeszkoda mogła sprzeciwić się woli pryncypała, a ponieważ ten obiecał mu rękę swojej córki, czegoż mógł się lękać?

Natomiast Estella zatrzymała jego rękę w swoich dłoniach i rzekła:

— Pan przyjdzie do nas niebawem, na obiad? Nieprawdaż, panie Soutre?

On zaś nie odczuł drżenia jej drobnej dłoni, nie zrozumiał, co brzmiało w jej głosie, i z roztargnieniem odpowiedział:

— Przyjdę, proszę pani...

Estelli zdało się, że ta wyprawa do szpitala zwiększyła urok jej siostry; to też nazajutrz chciała jej towarzyszyć, biorąc z sobą kwiaty, cukierki i dużo przygotowanych, litościwych frazesów.

Odwiedziny te były jeszcze bardziej wzruszające. Stało się, co się stać musiało: Beppo już nie żył i panienki obdzieliły kwiatami innych małych pacyentów. Powróciły wzburzone i pobiegły szukać ojca w fabryce. Dopadły go w biurze:

— Beppo, mały Beppo umarł!

Zdawało im się, że na tę wiadomość, piece wygasną, praca ustanie. Délémont, który zajęty był załatwianiem korespondencyi, wkładając list do koperty, ozwał się po prostu:

— Tam, do licha!

— Widziałyśmy go, rzekła Estella. Nie możesz sobie wyobrazić, jaki był piękny ze swymi czarnymi włosami. A ten spokój! ten spokój!

Alicya dodała, cała drżąca:

— To doprawdy straszne patrzeć na śmierć samotnego dziecka, zdala od rodziny, na łóżku szpitalnem. Okropność!

Délémont zaklejał list w żółtą kopertę, napisał na wierzchu adres i rzekł:

— To rzeczywiście smutne.

— Ach, ojcze! zawołała Alicya, składając ręce.

Nie odczuł w tym wykrzykniku wyrzutu, zrozumiał tylko, że obie były bardzo wzruszone.

— Nie trzeba było tam chodzić; — ozwał się. To było zupełnie zbyteczne. Po co narażać się na takie wrażenia?

Widząc, że one nie odchodzą, ciągnął dalej, idąc za związkiem myśli, co ich uwagi nie uszło.

— Ale, ale, mały Walek nie wejdzie do fabryki. On istotnie jest na to za słaby. Zobaczymy, co będzie można z niego zrobić. Miałem myśl, (sobie ją teraz przypisywał!) aby go dać zbadać przez lekarza. Właśnie otrzymałem sprawozdanie. Możesz je odczytać, Alicyo, skoro się tak interesujesz tem dzieckiem. Relacya, jak widzisz, nie uspokajająca.

Przebiegając okiem tę relacyę, pełną wyrazów technicznych, Alicya myślała tylko o kłamstwie, jakie z ust ojca usłyszała; o tych słowach, któremi on, usuwając naglącą interwencyę inspektora, przypisywał sobie tak lekko zaszczyt inicyatywy. Patrząc mu w oczy, odrzekła:

— Tem lepiej! Przykre już są zajścia z władzą o małych cudzoziemców; cóżby to było dopiero w sprawie krewnego!

Nie wiedząc o rozmowie Alicyi z inspektorem Burier, Délémont podtrzymał swoje kłamstwo, ze zwyczaju, czy też przez pychę.

— Władza — odparł — nie ma tu nic do gadania....

Alicya zarumieniła się za niego ze wstydu. A on dodał jeszcze:

— Uczyniłem co mogłem. I oto nasze plany zburzone. Zobaczymy, co się da ułożyć z Romanèchem. Bo przecież to on właściwie jest opiekunem!

I wrócił do swojej korespondencyi.

Przechodząc przez dziedziniec, panienki zobaczywszy Soutre'a, przywołały go, aby mu zwiastować smutną nowinę.

— O, panie Soutre! — wołała Estella z zapałem, — gdybyś go pan był widział! Gdybyś widział jego śliczne włosy czarne i bladość twarzy! Aniołek, zupełnie taki aniołek, jak na starych obrazach!

Soutre zdawał się bardziej zmieszany, niż pryncypał. Zasmucił się i przybrał współczującą minę, ale patrzył tylko na Alicyę i jej tylko odpowiedział:

— A jakież to smutne! jakaż to nędza! Tak.... tak.... Czyni się wszystko dla wspomożenia.... Ale nie zawsze można.... i w tem jest właśnie nieszczęście!

Łzy napłynęły do oczu Estelli. Ale już nie z powodu śmierci Beppa. Gdy przechodziła, Soutre nie widział jej nigdy; nie odpowiadał jej, gdy do niego mówiła; była widocznie dla niego rzeczą bez znaczenia, gubiącą się w szczęśliwym cieniu siostry!

(Ciąg dalszy nastąpi).

niczyli wszyscy biskupi, oraz dawniej liberalny, obecnie klerykalny p. Wassilko.

P. Wassilko: Kongresu nie zwołał hr. Szeptycki, ale zwołał go prezydent ruskiego klubu, p. Romańczuk. (Różne okrzyki).

P. Markow: Uchwalono tam rezolucyę, której celem jest zniszczenie rossyjsko-narodowego stronnictwa.

P. Wassilko: Byli tam obecni wszyscy ruscy posłowie z Galicyi i Bukowiny.

P. Baczyński: Hr. Szeptycki był tam obecny nie jako arcybiskup, ale jako członek Izby panów.

P. Budzynowski: Nie było na kongresie ani jednego biskupa.

P. Markow: Dnia 31 marca pojawił się list pasterski Metropolity, podpisany przez wszystkich biskupów. W liście tym wezwano mocy piekielnych nietylko przeciw „russko-narodowemu" kierunkowi, lecz wzywano nawet klątwy niebios na rodziny naszych księży za to, że oni wyznają „russko-narodową" ideę. Motywy hr. Szeptyckiego i p. Wassilki nie mają bynajmniej religijnego podkładu. Walka przeciwko „russko-narodowemu" ruchowi prowadzona jest na śmierć i życie bynajmniej nie z pobudek czystych. Mowca jest przekonany, że to hr. Szeptycki jest autorem tej wstrętnej walki partyjnej. Postępowanie bukowińskich przedstawicieli nie jest bynajmniej dżentelmeńskie. Tak np. wniesiono najpierw interpelacyę przeciw proboszczowi Bohatyrcowi, a następnie ogłoszono w gazetach najzupełniej przekręcone sprawozdania o wykładzie, jaki ten proboszcz miał podczas podróży w Rossyi. Do tego przyłącza się żądanie zwrócenia szczególniejszej uwagi na „russko-narodowe internaty. Co miesiąca wnoszono kilka skarg na te internaty. Wzywano wkroczenia władz szkolnych. W ten sposób przygotowano teren, aby prezydentowi kraju na Bukowinie dać podstawę do wkroczenia. Tego rodzaju polityka stoi poniżej wszelkich zasad moralności. Następstwem tego wszystkiego było rozporządzenie Ministerstwa wyznań, degradujące ks. Bohatyrca na kooperatora, jakkolwiek według ustawy, proboszczów usuwać można tylko za pospolite zbrodnie. Prezydent rządu krajowego na Bukowinie i br. Wassilko są jednak dziś silniejsi, aniżeli ustawy. Wspomniany więc reskrypt Ministerstwa wyznań ma istotnie charakter polityczny. Potem zamknięto wszystkie kulturalne stowarzyszenia „russko-narodowej" partyi na Bukowinie; zabroniono wszelkich zgromadzeń. Polityczne władze na Bukowinie operują wogóle w sposób — jak go mowca nazywa — szelmowski. Wielce szanowny mąż, jak hr. Bobriński, spotkał się z insynuacyą, jakoby chciał Bukowinę, Galicyę i część Węgier wydać Rossyi. Starosta w Serecie wbrew wszelkim ustawom zniósł prawie wszystkie polityczne prawa obywateli; w szczególności skasowano prawo stowarzyszeń i zgromadzeń; straży pożarnej zabroniono noszenia odznak. Nie jest też prawdą, jakoby galicyjski P. Namiestnik był poplecznikiem „russko-narodowego" ruchu, przeciwnie, on oświadczył, że ruch ten będzie prześladował. Tak też rzeczywiście się stało. We wszystkich „russko-narodowych" internatach w Galicyi zjawiły się komisye, aby ewentualnie węszyć za książkami rossyjskich pisarzy.

P. Wityk: To nastąpiło po wielkim procesie szpiegowskim.

P. Markow: Jest zamierzone w istocie zamknięcie tych internatów, ale ponieważ nie chce się otwarcie wyjawić motywów, użyje się prawdopodobnie stosunków zdrowotnych za pozór.

Stowarzyszenia zamknięto bez żadnej przyczyny.

P. Wityk: Tak, dlatego, iż były tam defraudacye, a nie z innych powodów.

Dr. Markow oświadcza w końcu: Niema w Austryi innego narodu, któryby tak był wierny Najwyższej Dynastyi i Państwu, jak naród mowcy. Pokazało się to w r. 1848, w którym powstała nazwa „Tyrolczyków wschodu". Pomimo to niema prócz Serbów narodu, któryby był w Austryi tak pozbawiony praw, jak naród mowcy. Państwo nie śmie tylko nakładać obowiązków, lecz musi też dawać prawa. Każde bezprawie musi mieć złe następstwa. Jeżeli jednak wywołuje się irredentę za pomocą tego rodzaju ludzi, jak obecny prezydent rządu krajowego Bukowiny i hr. Szeptycki, nic dziwnego, że nadejdzie czas, kiedy naród mowcy w ramach obowiązujących ustaw w tem Państwie nie będzie miał nic więcej do szukania.

P. Wassilko zaznaczył, że nadzieja, iż różnice narodowościowe trochę złagodzi się wskutek powszechnego prawa wyborczego, zawiodła. Z tego powodu nic nie zdziałano w dziedzinie kulturalnej i politycznej. Czwarty z rzędu pod względem liczebności naród, tj. Rusini, nie mają do dziś Wszechnicy. Mowca zapytuje, dlaczego Rząd, co do którego część Rusinów, w szczególności Rusini bukowińscy, zupełnie nie mają tego wrażenia, żeby kierował się wrogiem uczuciem lub nienawiścią do Rusinów, zachowuje się prawie tak samo biernie wobec żądań Rusinów galicyjskich, jak wszystkie Rządy poprzednie, a zwłaszcza, dlaczego co do głównego żądania, t. j. co da Uniwersytetu ruskiego, dotychczas nie uczynił ani kroku naprzód. Powód tkwi w pomnożonem tutaj przedstawicielstwie Polaków, oraz w tem, że każdy Rząd i wszystkie stronnictwa boją się Koła polskiego, jeżeli idzie o ustępstwo wobec Rusinów. Z wielką okazałością założono Unię słowiańską, ale sukcesy jej dotąd są niewielkie. I tu powód tkwi w tem, że Unia ze względu na Koło polskie chciała w sprawie ruskiej wykręcić się sianem.

Mowca występuje przy tej sposobności z uwagą, że właśnie obecny P. Minister oświaty okazywał Rusinom bukowińskim, tam, gdzie nie trzeba było oglądać się na ławy Koła polskiego, największą przychylność. Niepodobna przypomnieć sobie, aby jakikolwiek Minister zajmował to miejsce, któremuby naród ruski na Bukowinie miał tyle do zawdzięczenia, co hr. Stürgkhowi. Równocześnie jednak — powiada mowca — musimy oświadczyć, że pojmujemy wzburzenie, jakie ogarnęło Rusinów galicyjskich w sprawie uniwerteckiej, a chociaż głęboko należy ubolewać, że to wzburzenie doprowadziło do zajść i sposobu przemawiania, jaki tu dziś słyszano, to niestety musimy rozumieć powody tego wzburzenia. Sprawa Uniwersytetu ruskiego nie jest — wedle mowcy — galicyjską sprawą miejscową, a przewlekanie jej coraz bardziej utrudnia stosunek Rusinów bukowińskich do Rządu.

Musimy, powiada p. Wassilko, z powołaniem się na oświadczenie moje podczas zeszłorocznej rozprawy budżetowej, wyraźnie zaznaczyć, że w razie niebezpieczeństwa narodowego wszyscy Rusini tu w Izbie będą zgodni. (Potakiwania i okrzyki na ławach ruskich). Sprawa Uniwersytetu ruskiego jest dla nas wszystkich sprawą wspólną i dlatego, jeżeli Rząd chce podtrzymać dobre stosunki z nami, musimy jak najusilniej prosić go, aby z największym pospiechem zajął się załatwieniem tej sprawy. Trudno o chwilę sposobniejszą, niż obecna. Panowie z Koła polskiego od dziesiątek lat zawsze uważali siebie za największe filary austryackiego organizmu państwowego i idei dynastycznej w Austryi i mawiali, że pod każdym względem postępowali jedynie w myśl tej zasady. W chwili obecnej, gdy mocarstwo sąsiednie, z pewnością ożywione złą wolą, usiłuje podkopać grunt pod Rusinami w Galicyi i Bukowinie i gdy ludność ruska staje przed decyzyą, czy znajdzie w tem Państwie rzeczywiście ostoję swych praw i swej przyszłości, czy też nie, to stronnictwo państwowe, jakiem zawsze mieni się Koło polskie, w razie poważnego nacisku ze strony Rządu, z pewnością nie będzie mogło robić mu trudności w załatwieniu tej sprawy.

Żądania Rusinów są, wedle mowcy, zupełnie uprawnione i bynajmniej nie są nieskromne. Polacy, liczebnie równi Rusinom, jeżeli odejmie się Żydów — posiadają Uniwersytet krakowski. Rusini chcą nawet przyznać im Uniwersytet lwowski, który, wedle p. Wassilki, początkowo przeznaczony był dla Rusinów, jako drugi polski Uniwersytet, a dla siebie nie żądają nic innego, jak silnej podstawy dla własnego ruskiego Uniwersytetu.

Mowca oświadcza, że nie chce pozostawiać Rządu w niejasności co do tego, że i przychylni Rządowi Rusini bukowińscy mogą w przymusowych warunkach stracić cierpliwość. Sprawa uniwersytecka jest okolicznością bardzo przymusową. Mowca nie zaprzecza, że w ciasnych granicach Bukowiny Rusini nie mają powodu do skargi na Rząd, co dowodzi, że Rząd razem z Rusinami może bardzo dobrze gospodarować.

Następnie mowca przytacza kilka życzeń Bukowiny. W szczególności żąda sankcyonowania ustawy o przymusie wyborczym i kilku innych ustaw. Wzywa też Rząd, aby doprowadził do pomyślnego wyniku rozpoczętą skutkiem inicyatywy hr. Bellegarde w Ministerstwie rolnictwa akcyę gospodarczego podniesienia Bukowiny. Przytacza ponadto kilka życzeń z dziedziny sądownictwa na Bukowinie.

Następnie mowca polemizował z p. Markowem. Poseł ten dziś ponownie przedstawił się jako poseł narodowości rossyjskiej i starał się to udowodnić. Mowca przyznaje w zupełności, że ani Izba posłów, ani prezydent nie mogą rozstrzygać o narodowości narodu. O tem decydują dusza narodu, uczucie narodowe i świadomość narodowa, a one rozstrzygnęły w myśl narodu ruskiego.

Następnie zwrócił się p. Wassilko przeciw atakom p. dr. Markowa na Metropolitę Szeptyckiego. Mowca chce bronić Metropolity nie jako księcia Kościoła, lecz tylko jako człowieka, ruskiego patryotę, Szeptyckiego. Mowca nie pragnie też wdawać się w obronę Prezydenta kraju. Trzeba tylko porównać interpelacye i mowy bukowińskich posłów z zażaleniami z innych prowincyj, wówczas będzie się miało obraz tego, czy Prezydent Rządu krajowego Bleyleben spełnia swe obowiązki w administracyi, czy też ich nie spełnia. Wobec zarzutów p. dr. Markowa w sprawie założenia pewnej spółki drzewnej na Bukowinie, stwierdza mowca, że natychmiast po pojawieniu się w gazetach artykułu, zawierającego te napaści, zażądał od P. Ministra rolnictwa w interpelacyi rozdania mających być rozpisanymi interesów w drodze ofertowej. W sprawie uwag p. Markowa o podziale funduszu religijnego grecko-oryentalnego archidyecezyi, wskazał mowca na to, że dobrami funduszu religijnego administruje Ministerstwo rolnictwa, a konsorcyum nie ma z tem nic do czynienia. Nie będzie przeto mowca mógł także po podziale wywierać wpływu na tę administracyę. Twierdzenia p. Markowa odpowiadają wogóle tendencyi tego posła do przekręcania wszystkiego. (Przerywania). P. Markow zbezczeszczał także pewne osoby, nie przytaczając na to wcale dowodów. Chciał on tak samo, jak dr. Kramarz w komisyi budżetowej, przeprowadzić dowód, że rossyjscy wyborcy na Bukowinie oddali swe głosy na kandydata ks. Bohatyrca. Żadnemu kandydatowi nie śniło się nazywać siebie rossyjskim narodowcem, ani też przemawiać do swych wyborców po rossyjsku. Wyborcy russofilów rekrutują się w wielkiej części z pośród ludzi, którzy niechcą dać swych głosów na Rusinów z powodu walki ekonomicznej. (Przerywania).

P. dr. Markow mówił o żywiołowym ruchu ludowym w rossyjsko-narodowym duchu. Mowca ostrzega rossyjskich panów, którzy idą do Rusinów, ostrzega owych panów z austryackiego Rządu, którzy ten ruch w Galicyi jeszcze popierają, aby nadal tego nie czynili, nie popierali, gdyż może to doprowadzić do gwałtownego wzburzenia wśród ludu, który w obrębie granic Austryi, lecz także dla panów Rossyan za granicami Austryi mógłby być bardzo nieprzyjemny. Rusini spełnią jedynie swe obowiązki na podstawie swej własnej kultury i zpewnością odniosą zwycięstwo nad wszystkimi swymi nieprzyjaciółmi, wewnętrznymi i zewnętrznymi.

P. ks. Londzin podnosi, że na Szląsku Polacy i Czesi, stanowiący 56 prc. ludności nie mają nawet praw mniejszości, a niemieccy władcy rzucają im tylko z pogardą odpadki ze swych stołów. Ktokolwiek chce zapewnić swemu narodowi polityczne prawa, okrzyczany bywa natychmiast za podburzyciela i bojkotowany jest ekonomicznie. W Sejmie na 31 członków Czesi mieli 6 członków, a Polacy, stanowiący jedną trzecią część ludności, tylko 3. Przy ostatnich zaś wyborach Niemcy poruszyli wszystko, by Polaków z tych 3 jeszcze jednego mandatu pozbawić, co się też przy nadzwyczajnej presyi i korupcyi wyborczej udało.

W r. 1908 Sejm uchwalił nową ordynacyę wyborczą, która znów większość ludności uczyniła małą mniejszością. Z 55 mandatów Niemcy mają w niej 40, Polacy i Czesi 15. Ustawa ta nie uzyskała sankcyi, Sejm być może uchwali nową ordynacyę, co do której mowca jest przekonany, że również nie otrzyma Sankcyi. Być urzędnikiem państwowym na Szląsku jest dla Polaka prawie niemożliwą rzeczą. Urzędnicy z małymi wyjątkami są Niemcami. W powiecie bialskim, gdzie jest 60.000 Polaków a 13.000 Niemców, starosta jest Niemcem i bierze manifestacyjnie udział we wszystkich uroczystościach „Schulvereinu" i „Nordmarku". Ćwierć miliona Polaków nie miało jeszcze dotąd starosty Polaka. Na 117 urzędników sądowych 94 jest Niemców, 17 jest Czechów a tylko 6 Polaków. Z 7 funkcyonaryuszy prokuratoryi wszyscy są Niemcami. W czysto polskich okręgach urzęduje się tylko po niemiecku, protokoły ze stronami spisuje się tylko po niemiecku, wyroki wydaje się po niemiecku, książki gruntowe spisane są po niemiecku. Dla strony, która ma do czynienia w sądzie, najlepiej jeśli przyzna się do kapitalistyczno-niemiecko-liberalnej partyi, popłaca także, jeśli się należy do wszechniemców, lub radykałów niemieckich, gdyż sędziowie z małymi wyjątkami są gorliwymi obrońcami tych kierunków. Wpływy kapitalistyczne wszędzie ważą na szali. Jeśli chłop zastrzeli zająca, skazuje się go na 2—3 miesięcy więzienia; góral przyłapany na kradzieży drzewa, gdy chciał ujść na drugą stronę strumienia, został zastrzelony, a sprawca tej zbrodni został przez sąd przysięgłych uwolniony, gdyż pytanie było tendencyjnie wystylizowane w kierunku morderstwa.

Największe rany zadaje się Polakom na polu szkolnictwa. Polskie szkoły są przeważnie 1 i 2 klasowe, niemieckie 5 i 6 klasowe. Wszędzie panuje tendencya germanizacyjna. W najmniejszem miasteczku zakłada się niemiecką wydziałową szkołę. Niemcy mają już około 40 takich szkół, Polacy tylko 1. Mowca oświadcza, że godzi się z wnioskiem socyalnych demokratów w sprawie narodowych szkół mniejszości. Byłoby pożądane, gdyby Rząd czyniąc zadość żądaniom polskim, dał na ten cel 3 miliony, Polacy zrobiliby na tem bardzo dobry interes. Koledzy mowcy w Kole polskiem może będą przeciwko temu, ponieważ stoją na stanowisku autonomicznem.

P. Głąbiński: Nie mówiliśmy jeszcze o tem!

P. ks. Londzin: Polacy na Szląsku nie mogą być autonomistami. Jeśli Polacy na Szląsku chcą utworzyć szkołę średnią, to nie mogą tego uczynić w miasteczku, choćby miało ludność czysto polską. W sprawie seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie Polacy zawarli ugodę z Niemcami, którzy obecnie zaprzeczają, jakoby do ugody doszło.

Mowca oświadcza wbrew twierdzeniu p. Demla, że niemieckie seminaryum nauczycielskie w Cieszynie zachowało wszystkie przywileje i jeszcze obecnie, już po otworzeniu polskiego zakładu, ma prawo wydawania świadectw dla szkół polskich. Dla swego gimnazyum realnego musieli Polacy szukać miasteczka przemysłowego, Orłowa, a *Deutsche Wehr* wyraża zdziwienie, że Rząd z hygienicznych i moralnych względów nie wydał zakazu. (Wesołość). Mowca przedstawia działalność niemieckich zagranicznych stowarzyszeń, które jak n. p. *Allemania* z Helli nad Salą wybierają się do wzięcia w opiekę miejscowości rzekomo przez Polaków zagrożonych. Dalej nalega mowca na podjęcie regulacyi Wisły, przyczem zauważa, że po klęskach elementarnych dla dotkniętych katastrofą nie można niczego osiągnąć.

P. Londzin żąda również zmiany § 34 ustawy wojskowej na korzyść włościan zwłaszcza w obszarze przemysłowym oraz zniesienia dwu najniższych klas podatku domowo-klasowego; domaga się uposażenia kolejnictwa na Szląsku wschodnim i uwzględnienia językowych stosunków na kolejach tamże, dziękuje Prezesowi Koła polskiego za to, że mimo trudnego położenia politycznego zawsze występował w interesie polskiego ludu na Szląsku. To, co Polacy na Szląsku posiadają, mają wyłącznie Kołu polskiemu do zawdzięczenia. Mowca jako członek Koła polskiego głosować będzie za budżetem. (Oklaski na ławach polskich).

P. Pitacco wnosi rezolucyę w sprawie budowy pałacu sprawiedliwości w Tryeście.

P. Ofner wnosi rezolucyę w sprawie utworzenia nowego generalnego inspektoratu dla zakładów karnych i uregulowania stanowiska urzędników egzekucyjnych karnych; dalej rezolucyę wzywającą Rząd, aby uwzględnił szkolnictwo wydziałowe i średnie dla dziewcząt przy rozdziale subwencyj budżetowych.

P. Trylowski oświetlił moskalofilizm z narodowego stanowiska Rusinów. Dziwna rzecz, że russofilizm stał się ważną sprawą w Państwie, w którem z wyjątkiem kilku tysięcy Lipowanów niema Rossyan. Cały ten ruch polega na wielkiej mistyfikacyi. Mistyfikuje się własny lud, rząd rossyjski i opinię publiczną i stara się zmistyfikować nawet inne narody w parlamencie. Dziwna to rossyjskość, jeżeli trzeba dopiero w podeszłym wieku uczyć się języka ojczystego. Może w Czechach jest więcej osób mówiących poprawnie po rossyjsku, niż w Galicyi, a nikt przecież nie uważa tych ludzi za Rossyan, Rusini bynajmniej nie są nieprzyjaciółmi zbratania słowiańskiego, jak to chciano przedstawić. Nikt nie zaprzecza, że w wielkiej rodzinie słowiańskiej Ukraińcy i Białorusini stoją najbliżej Rossyan, ale wszakże nietylko Rusini, lecz i Białorusini starają się wytworzyć własną kulturę. Rusinom nie może być przyjemne, że taki poważany Czech, jak dr. Kramarz, popiera dążenie, nie będące niczem innem, jak chęcią zdrady. Niektórzy twierdzą, że dr. Kramarz dlatego jest tak oddany polityce neosłowiańskiej, bo pragnie przez to podtrzymać swój mir w stronnictwie młodoczeskiem. Nie ulega wątpliwości, że uprawia on tę politykę neosłowiańską, jako sport polityczny. Za pojednanie Rossyan z Polakami, do którego dąży p. Kramarz, zapłacić mają Rusini. P. Kramarz mniema, że uda mu się doprowadzić do ugody rossyjsko-polskiej na koszt Rusinów.

Mowca zajmował się następnie bliskim zjazdem wszechsłowiańskim w Sofii. Rusini nie pojadą na ten zjazd, ponieważ więc dwa wielkie narody słowiańskie, Polacy i Rusini nie będą tam reprezentowane, zatem można zjazd ten nazwać chyba tylko „zjazdem kadłubowym".

Zawsze wzdrygano się zaprosić także przedstawicieli Ukraińców, bo chciano tem zaprzeczyć samoistności narodu ukraińskiego.

P. Eug. Lewicki: Z agentami rządu rossyjskiego nie będziemy odbywać kongresu.

P. Trylowski: Nie można zarzucać Rusinom braku uczuć słowiańskich. Przeciwnie, w ostatnich czasach dowiedli oni, że szukają związku z innymi Słowianami, oczywiście z żywiołami postępowymi. Russofilizm nigdy nie był objawem tak „ostrym", jak w ostatnim czasie. Prawdopodobnie należy zawdzięczać sztabowi generalnemu prześladowanie russofilów w ostatnim czasie, gdyż sztabowi generalnemu za dużo już było szpiegostwa.

Rusini są przeciwni wszelkiemu uciskowi ze strony policyi; dadzą oni sami radę russofilom, nie należy tylko z góry popierać russofilów. W latach dawniejszych, gdy Austryi groziły niebezpieczeństwa od sąsiada północnego, czyniono zarządzenia, aby obronić się od wpływów tego sąsiada. Dziś Rossya może robić w Galicyi co jej się podoba, a hr. Aehrenthal — powiada mowca — nie ma odwagi za to się rewanżować. Sposób traktowania Rusinów w Austryi tworzy — zdaniem

mowcy — tylko podatny grunt do dalszych agitacyj moskalofilskich. Jeżeli chce się naprawdę zwalczać niebezpieczeństwo russofilskie, to trzeba zaspokoić naród ruski. Ministrowie, którzy tego nie czynią, wysługują się — słowa p. Trylowskiego — jedynie rossyjskiej idei państwowej i agitacyom rossyjskim. Naród ruski żyje i żyć chce i w walce o święte prawa narodu przedstawiciele jego wytrwają w przekonaniu, że służą tem dobrej sprawie. (Żywe oklaski Rusinów).

P. Simionovici podnosi szereg spraw bukowińskich.

P. Adler zauważa wobec pewności okazanej przez P. Prezesa Ministrów, że najważniejsze Izbie przedłożone sprawy nie posuwają się naprzód. Wskazując na zastój w akcyi przeciwko drożyźnie środków żywności, jakoteż na przewlekający się tok obrad w sprawie ubezpieczenia społecznego, żąda mowca utworzenia samoistnego Biura sanitarnego.

Następnie omawiał p. Adler ustawę w sprawie zwalczania chorób zakaźnych i prosił Rząd, by użył swego wpływu u stronnictw, iżby tę ustawę, jak najszybciej uchwaliły.

Uniwersytet włoski uważa mowca za rzecz konieczną, zwłaszcza, że przez to stworzenie słoweńskiego Uniwersytetu nie będzie opóźnione. Omawiając kwestyę waśni narodowych podnosi, że dla socyalistów najważniejszą jest kwestya szkół mniejszości i musi być przynajmniej prowizorycznie załatwiona.

P. Stand proponnje zmianę rezolucyi p. Adlera w tym duchu, by do ośmiu proponowanych przez niego oddziałów narodowych dołączyć 92 dla Żydów, oraz, by posłowie sami się do oddziałów zgłaszali, a nie, by ich zapraszał Prezydent.

Po przemowie p. Metelki dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych: *pro* Wastiana i *contra* Tomaszka.

Po ich przemówieniach nastąpiły faktyczne sprostowania.

P. Wojnarowski protestował przeciwko atakowaniu Metropolity Szeptyckiego.

P. Petruszewicz ubolewał z powodu swego zachowania się, które tłumaczy wzburzeniem z powodu ucisku narodowościowego.

Po przemówieniach sprawozdawców mniejszości Nemeca i Pihulaka obrady przerwano i przystąpiono do dalszych obrad nad nagłym wnioskiem o doli tkaczy.

Po przemowie p. Pillera o godz. 11 15 m. w nocy obrady przerwano.

Dziś zebrała się Izba na dalsze obrady.

Według komunikatu *Deutsch Nationale Correspondenz* niemiecki związek narodowy wczoraj po południu po dłuższej dyskusyi znaczną większością głosów powziął następującą uchwałę:

„Należy zawiadomić Rząd, że niemiecki związek narodowy zgadza się na prowizoryczne, w ustawie czasowo ograniczone przeniesienie włoskiego fakultetu prawniczego do Wiednia“.

Następnie jednogłośnie uchwalono wezwać Rząd, by zechciał z całą powagą i naciskiem przystąpić do uposażenia niemieckich szkół wyższych i spełnić poczynione w tej mierze obietnice.

W końcu uchwalono wezwać Rząd i stronnictwa większości, by spowodowały jak najszybsze przystąpienie do pierwszego czytania narodowo-politycznych przedłożeń i przekazanie ich komisyi.

Sprawy bośniackie.

(Obrady Sejmu. — Nowe szczegóły o sprawcy zamachu na gen. Varešanina).

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu w Serajewie przed przejściem do porządku dziennego zabrał głos przewodniczący wiceprez. Szola i oświadczył:

Po wczorajszej uroczystości otwarcia Sejmu, człowiek, widocznie anormalny, wykonał zamach na czcigodnego szefa kraju. Ten niecny czyn oburzył nas wszystkich do głębi; mogę też jedynie stwierdzić, że także cała ludność naszych krajów ubolewa z powodu tego czynu. Prezydyum już wyraziło szefowi kraju imieniem Sejmu oburzenie, oraz życzenia z powodu ocalenia z niebezpieczeństwa. Uważam za obowiązek także tutaj publicznie wyrazić nasze ubolewanie z powodu tego nieszczęsnego wypadku, dziękując Bogu za ocalenie naszego wielce szanownego szefa kraju. Sądzę, że człowiek, który popełnia tego rodzaju zamach, sam się wyklucza ze społeczeństwa ludzkiego. (Powszechne potakiwania).

Po wyborze Rady krajowej, jakoteż komisyi weryfikacyjnej i dyscyplinarnej, Izba wyczerpała porządek dzienny posiedzenia.

Zabierał głos p. Vancas, prezes katolickiej „Udrugi“, ażeby złożyć oświadczenie ze względu na artykuł, zamieszczony w *Hrvatskym Dnevniku*. Gazeta owa w nadzwyczajnem wydaniu z okazyi zamachu na gen. Varešanina, zatakowała w nadzwyczaj ostry sposób rząd i serbską narodową organizacyę i przedstawiła zamach jako następstwo uprawianej przez szefa sekcyi Pitnera serbofilskiej polityki. Wywołało to wśród serbskich posłów wielkie rozgoryczenie, miała być nawet wniesiona interpelacya, dlaczego wydania tej gazety nie skonfiskowano. Mowca imieniem katolickiej „Udrugi“ składa oświadczenie, że ze sposobem pisania *Hrvatskiego Dnevnika* nie solidaryzuje się i jak najostrzej go potępia.

P. Stojanović wyraził imieniem serbskiej organizacyi narodowej ubolewanie z powodu, że rząd nie porozumiał się ze stronnictwami krajowemi przed przedłożeniem Koronie propozycyj co do mianowania prezydyum Sejmu.

Na tem obrady przerwano.

*

Przeprowadzone przez policyę w Serajewie dochodzenie w sprawie zamachu na gen. Varešanina wykazały, że niema najmniejszego powodu do przypuszczenia, jakoby zamach na szefa rządu krajowego był natury politycznej. Zdaje się nie ulegać kwestyi, że zamachu dokonało indywiduum, którego nie można uważać za normalne.

Ceraicz (tak bowiem ustalono ostatecznie jego nazwisko) po zdaniu matury był jakiś czas nauczycielem w Serbii. Później zapisał się na prawa naprzód w Wiedniu gdzie chodził przez rok, a potemł w Zagrzebiu, gdzie również bawił tylko rok.

Ceraicz wedle opinii swych kolegów, był odludkiem, zamkniętym w sobie., Czytał dużo rossyjskich pism rewolucyjnych

W Belgradzie był dobrze znaną figurą, wydawał bowiem z przywódcami anarchistycznymi Kristo Cicericzem i Piotrem Mimiczem pismo p. t. *Borba* (walka). Twierdzą też, że Ceraicz jest autorem znanej broszury „Kalajew“ (zabójca Plehwego).

W mieszkaniu, jakie sprawca zamachu Ceraicz zajmował w ostatnim czasie w Serajewie, znaleziono także pisma anarchistyczne. Policya przypuszcza, że Ceraicz, który był słaby i zaniedbał studyów, dokonał czynu desperackiego. Dotychczus niema podstawy do przypuszczenia, że miał on spólników lub, że ktokolwiek wiedział przedtem o planie zamachu.

Niemniej jednak aresztowano dwie osoby; jeden z aresztowanych, Mayewicz, przyjął u siebie na nocleg sprawcę zamachu podczas pobytu Najj. Pana i nie meldował swego gościa. Przy sprawcy zamachu znaleziono 125 koron; wsparcie, które otrzymał przed 14 dniami od rządu, wynosiło 60 koron, musiał więc dostać pieniądze z innego źródła, idzie więc o stwierdzenie, z jakiego.

KRONIKA.

Lwów, 17 czerwca.

— **Kalendarz.**
Sobota (18 czerwca):
Marka i Marcelego. — Długosława. — Dorofteja.
Wschód słońca o godzinie 3·17 rano, zachód słońca o godzinie 7·32 po południu.

— **Najd. Arcyksiążę Leopold Salwator** wyjechał dziś o godz. 6 rano na pola Janowskie celem odbycia przeglądu ćwiczeń artyleryi.

Wieczorem podejmuje Najd. Arcyksięcia lwowski korpus oficerski w Kasynie wojskowem.

— **Obiad.** Najd. Arcyksiążę Leopold Salwator wydał wczoraj w hotelu Georgea o godz. 8 wieczorem obiad, w którym wzięli udział: JE. P. Namiestnik dr. Michał Bobrzyński, JE. P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, JE. ks. Arcybiskup dr. Bilczewski, JE. ks. Metropolita hr. Szeptycki, JE. ks. Arcybiskup Teodorowicz, JE. Prezydent wyższego sądu krajowego dr. Tchorznicki, JE. komendant korpusu Franciszek Schoedler, JE. feldmarszałek-porucznik Kolossváry, radca Dworu i dyrektor kolei państwowych dr. Rybicki, ochmistrz Dworu August ks. Lobkowitz, generał-majorzy: Tauschińsky, Schmidt, Iskierski, Winnicki, Trexler, c. i k. podkomorzy radca Namiestnictwa Szczęsny Cieński; pułkownicy: Weigner, Canič de Starigrad, Končar, Cicserics, podpułkownicy: Müller, Kolic, Ripper, Osostowicz, majorzy: Romer, Bibra, Sekullić, radca Cesarski Arnold des Loges i oficer ordynansowy kapitan artyleryi Stock.

— **Na cześć Najd. Arcyksięcia Leopolda Salwatora** wydaje jutro o godzinie trzy kwadranse na 8 wielki obiad JE. P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, w gmachu sejmowym.

— **Radca ministeryalny w Ministerstwie oświaty na Powszechnej wystawie we Lwowie.** Dr. Förster, radca ministeryalny w Ministerstwie oświaty w Wiedniu, zaproszony swojego czasu na otwarcie Powszechnej wystawy, przybył wczoraj umyślnie z Wiednia celem zwiedzenia jej; dr. Försterowi towarzyszył starosta Zoll. Po wystawie zaś oprowadzali go dr. Czołowski, artysta malarz Rozwadowski i sekretarz wystawy p. Sokołowski. Znakomity gość zwiedził szczegółowo całą wystawę, zatrzymując się dłużej przy najwybitniejszych płótnach, i wypytując się skrzętnie o poszczególnych artystów, których prace poznał swojego czasu na wystawach w Wiedniu. Dr. Förster wyrażał się z wielkiem uznaniem o wystawie, podnosząc bardzo wielką ilość znakomitych dzieł, zgromadzonych w tak krótkim czasie, tak pięknie rozmieszczonych. Po dwugodzinnym pobycie w pałacu sztuki udał się dr. Förster do pawilonu Racławickiego, dziękując oprowadzającym go i jeszcze raz chwaląc tę, jak się wyraził, rzeczywiście piękną wystawę, z poznania której był bardzo zadowolony, podnosząc wysoko obecny stan sztuki polskiej.

— **Rada m. Lwowa.** Na początku wczorajszego posiedzenia po udzieleniu 6 tygodniowego urlopu r. Lerskiemu, r. Seltenreichowi i Neumanowi, 4 tygodniowego r. dr. Adamowi a 7 tygodniowego r. dr. Próchnickiemu, wiceprezydent p. Epler zawiadomił Radę, że przed kilkoma dniami odbyło się posiedzenie delegatów, na którem uchwalono odbycie kilku posiedzeń w sprawie obchodu Grunwaldzkiego. Następnie r. Jonasz żalił się, że tramway elektryczny aa plac powystawowy kursuje bardzo rzadko z powodu małej ilości wozów. R. Riedl wyjaśnił imieniem komisyi elektrycznej, że dzieje się to z powodu braku wozów, sprawa ta jednak zostanie niebawem załatwiona.

Z porządku dziennego referował z kolei r. Schayer sprawę aktu fundacyjnego ś. p. Gosiewskiego: Ś. p. Stanisław Gosiewski zapisał przed 30 laty miastu majątek ziemski koło Brzeżan, dziś wartości 1,200.000 kor., z którego dochody miały być przeznaczone na pożyczki dla rękodzielników i przemysłowców. Rada m. w projekcie aktu fundacyjnego z 23 listopada 1907 uznała jako cel fundacyi nadawanie stypendyów, oraz udzielanie zapomóg, zaś 10 prc. dochodów fundacyjnych przeznaczono na powiększenie majątku fundacyjnego. Projekt Rady m. wychodzi bowiem z założenia, że w ten sposób będzie dochowana wola testatora, któremu chodziło o wyrobienie dzielnych przemysłowców aby przez to przyczynić się do podniesienia przemysłu krajowego. Ponieważ dotychczasowe doświadczenia z pożyczkami dały smutne rezultaty, projekt żąda zmiany pożyczek na zapomogi. Tymczasem Namiestnictwo po 30 miesięcznem badaniu aktu fundacyjnego nie zatwierdziło projektu Rady m., jako zasadniczo odmiennego od woli testatora i wezwało Radę m., aby do 4 miesięcy przedstawiło akt fundacyjny. Owóż referent postawił wniosek, aby wnieść rekurs przeciwko reskryptowi Namiestnictwa.

W sprawie tej zabierali głos dr. Gubrynowicz, Ridl, dr. Schleicher, Ohly, Wczelak, Lerski, Włodzimirski i dr. Dwernicki.

Wkońcu uchwalono wnieść rekurs przeciwko reskryptowi Namiestnictwa.

Z powodu braku kompletu prośba p. Piątkowskiego o reasumcyę uchwały co do szerokości ulicy na jego gruntach i sprawa sprzedaży p. Piotrowiczowi 543 sążni gruntu za rzeźnią, położonego obok jego fabryki, nie mogły zostać załatwione. Wobec tego wiceprezydent p. Epler zamknął o godzinie 10 wieczorem posiedzenie.

— **Ustny egzamin dojrzałości** w gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Przemyślu odbył się w oddziale A. pod przewodnictwem p. Dezyderego Ostrowskiego, kierownika filii VII gimnazyum we Lwowie, w dniach od 1 do 4 czerwca, w oddziale B. pod przewodnictwem dr. Konstantego Wojciechowskiego, kierownika filii III gimnazyum we Lwowie w dniach od 7 do 13 czerwca. Świadectwo dojrzałości otrzymali:

1) W oddziale A. Angerman Joachim, Błotnicki Franciszek, Brill Markus (z odzn.), Capecki Stanisław, Dubsky Bolesław, Fuchs Szymon, Gottfried Mojżesz, Janecki Edward, Landau Dawid (z odzn.), Manheim Stanisław, Mund Izrael, Müller Emeryk, Neuss Jakób, Orłowski Władysław (z odzn.). Sobol Kazimierz, Stopczyński Jan, Taubenschlag Gustaw (z odzn.), Tuszkiewicz Alfons, Wiącek Jan, Wiśniewski Bronisław, Witeszczak Franciszek, Worosz Leopold, Zabagło Stanisław, Ziętkiewicz Władysław, Methówna Laura (pryw.), Halpern Abraham (ekst.). Jeden eksternista został reprobowany.

2) W oddziale B. Abratowski Józef (z odzn.), Adamowski Mieczysław (z odzn.), Basza Jan, Białas Jan, Biliński Piotr (z odzn.), Bochenek Karol, Drybała Józef, Dziedziak Zygmunt, Hausen Izydor, Jampel Samuel, Jastrzębski Władysław, Kasak Franciszek, Klugmann Dawid, Lampel Markus, Łeńczyk Julian, Münz Leon, Noworól Władysław, Oesterreicher Henr. (z odzn.), Peher Otto (z odzn.), Piątek Stanisław, Pietrzak Feliks, Redlich Edmund Sack Eleazar, Scharff Juliusz (z odzn.), Stysło Bazyli, Szala Marcin, Teitelbaum Salomon, Tyczyński Henryk, Urbanik Franciszek, Weinberg Emanuel, Wiśniowski Józef, Włodyka Jan (z odzn.), Zarytkiewicz Roman (z odzn.), Zięba Roman, Szajna Zygmunt (ekst.).

Dwu uczniów publicznych reprobowano na pół roku, 3 uczniów publicznych i jednego eksternistę na rok.

— **Szkoła im. św. Józefa.** Z dniem 1 lipca b. r. szkoła im. św. Józefa pod kierownictwem Braci szkół chrześciańskich przeniesiona zostanie do własnego domu przy ul. Lelewela l. 9. — Zadaniem tego zakładu jest wychowywać dzieci w duchu katolickim i narodowym i przygotowywać je do szkół średnich. Nowy budynek szkolny przy ul. Lelewela, jest już na ukończeniu. Zbudowany według najnowszych wymogów hygieny, ma klasy jasne i wysokie, kurytarze szerokie; salę do gimnastyki, obszerną i wielką kaplicę. Położony pomiędzy ogrodami, ma dobre i czyste powietrze, co korzystnie wpłynie na zdrowie uczniów.

Szkoła mieć będzie dwa oddziały: niemiecki dla dzieci rodziców narodowości niemieckiej i oddział polski dla dzieci polskich. — Szkoła zostaje pod protektoratem JE. ks. Arcybiskupa dr. Józefa Bilczewskiego.

Wpisy na rok szkolny 1910/11 rozpoczną się 16 b. m. w kancelaryi szkolnej przy ulicy Machnackiego l. 8, a od 1 lipca r. b. w kancelary szkolnej przy ul. Lelewela l. 9.

— **Stypendyum.** Na przedstawienie gal. ewangelickiego superintendenta wyznania augsburgskiego i helweckiego w Białej nadało Namiestnictwo opróżnione stypendyum z fundacyi im. Krystyana i Teresy Seidlerów w kwocie rocznych 180 koron począwszy od roku szkolnego 1909/10 Karolowi Brennestuhlowi, słuchaczowi I roku Wydziału inżynieryi w Szkole politechnicznej we Lwowie.

— **Spółka maszynowa i kredytowa we Lwowie,** stow. zarejestr. z ogr. poręką, która mimo krótkiej działalności potrafiła zyskać zaufanie szerokich kół rękodzielniczych, przenosi w tym tygodniu swe biura z domu Ligi pomocy przemysłowej, gdzie się dotychczas mieściły, na ul. Akademicką l. 12 I. p.

— **Tramway na plac powystawowy,** jak to słusznie wczoraj jeden z radnych na posiedzeniu zauważył, niespełnia zupełnie swojego zadania; w porze obecnej tysiące wprost osób dążą do parku Kilińskiego i wyczekują kwadransami na wóz, który wlecze się na przestrzeni tak krótkiej prawie pół godziny. Leży to przecież w interesie przedsiębiorstwa, aby postarać się o drugi wóz, zresztą publiczność ma prawo tego żądać! Teraz tem rychlej należałoby to załatwić, gdyż na „Powszechną wystawę“, przez całe popołudnia, spieszą setki osób, którym trudno przecież drapać się na dość strome wzgórze.

— **Oddział konny »Sokoła-Macierzy«** we Lwowie urządza w najbliższą niedzielę o godz. 5 po południu doroczny popis swoich członków, pań i uczniów na boisku sokolem obok parku Łyczakowskiego. Zajmujący program obejmuje jazdę pań, woltyże na nieosiodłanym koniu, kadryl, który wykonają członkowie oddziału, wreszcie zawody (zrywanie pierścieni i zrywanie kokardy t. zw. *jeu de barre*) i zabawy konne (wyścigi piesze i konne, zrywanie lotnych baloników, jazda z otwartymi parasolami i bieg pocieszenia).

— **Wakacye dla biednych dzieci.** Towarzystwo kolonii wakacyjnych wysyła corocznie znaczną liczbę ubogich dziewcząt na świeże powietrze, ponieważ jednak rozporządza małymi funduszami i na setki zgłaszających się może uwzględnić jedynie kilkadziesiąt podań, przeto zwraca się do obywatelstwa wiejskiego i wogóle do mieszkańców wsi i miasteczek z gorącą prośbą o przyjmowanie ubogich dziewczątek na czas wakacyjny, t. j. od 5 lipca do 30 sierpnia. Towarzystwo wybiera dziewczęta zdrowe, jedynie wyczerpane pracą szkolną i żyjące wśród niekorzystnych warunków hygienicznych, potrzebujące zatem tylko świeżego powietrza i zdrowego pożywienia. O wysłaniu dziewczynki decyduje w pierwszym rzędzie jej wzorowe zachowanie się. Dziewczęta zaopatrzone w odpowiednią wyprawę, wysyła Towarzystwo swoim kosztem na miejsce pobytu, chodzi jedynie o zapewnienie im opieki i utrzymania. Towarzystwo nie wątpi, że niejedna zacna rodzina przyjmie ubogie dziecko na czas wakacyi i zwraca się przeto do serc rodziców, którzy najlepiej rozumieją, czem jest zdrowie dla młodego pokolenia, jak ono niezmiernie wpływa na rozwój moralny i umysłowy. Łaskawe zgłoszenia się należy adresować do wydziału Towarzystwa kolonii wakacyjnych na ręce Przewodniczącej Towarzystwa P. Namiestnikowej Zofii Bobrzyńskiej (pałac namiestnikowski) lub sekretarki p. Felicyi Węclewskiej (ul. Długosza l. 37).

— **Bezpłatna Kolonia wakacyjna uczniów szkół średnich w Podsobniu.** Zarząd główny Towarzystwa nauczycieli szkół średnich donosi, że z powodu wielkiej ilości zgłoszeń, postanowił pomnożyć ilość miejsc w Kolonii i zamiast 50 uczniów na pobyt 6-tygodniowy przyjąć 70 uczniów na pobyt 4-tygodniowy. Przyjętych podzieli się na 2 grupy, z których pierwsza przebywać będzie w kolonii od 2 — 30 lipca, druga od 2 — 30 sierpnia b. r.

△ **Zgubiono.** Koło kawiarni wiedeńskiej zgubiono pugilares, zawierający 20 koron, tramwayową kartę miesięczną na nazwisko Jadwigi Bonarowicz i różne zapiski.

△ **Ostrożnie z bronią.** Ślusarz kolejowy Józef Czajka manipulując dziś rano w warstatach kolejowych z nabitym rewolwerem postrzelił się przypadkowo w dłoń.

△ **Małoletni zbrodniarz.** Doniesiono dziś sądowi lwowskiemu, że w Jaryczowie starym 7-letni chłopiec, syn włościanina Ilczyszyna, uderzył wczoraj po południu w złości swoją 3-letnią siostrę kosą w lewy bok i zabił ją na miejscu. Dzieci pozostawione były bez opieki rodziców.

△ **Rabunek.** Wczoraj wieczorem na pl. św. Teodora niewyśledzony dotąd żołnierz piechoty przystąpił nagle do p. Netty Weitmanowej, chwycił ją za rękę, w której trzymała pugilares, skręcił rękę i wydarłszy pugilares, uciekł w stronę ul. Kleparowskiej. W pugilaresie było 14 kor. Doniesiono policyi, że żołnierza tego wpuścił do ogrodu strzelnicy wojskowej stojący tam na posterunku żołnierz.

△ **Zbłąkane dziecko.** Około 3-letniego chłopczyka, nie umiejącego nic mówić, spotkał wczoraj policyant na ul. Grodzickich i oddał go komisaryatowi V dzielnicy pod opiekę.

△ **Kawalerska jazda.** Woźnica z Przemyślan Hersch Fleischer jechał wczoraj bardzo szybko ul. Kaźmierzowską i mimo danego mu ręką znaku ostrzegawczego przez policyanta nie wstrzymał koni, a co gorsza wjechał na policyanta i dyszlem skaleczył go w nos. Fleischera aresztowano.

△ **Napad na chłopca.** Ulicą Grodzickich powracał wczoraj wieczorem do domu przy pl. Strzeleckim 13-letni Filip Weitmann, syn agenta policyjnego. Przystąpiło do niego czterech mężczyzn, a jeden z nich zapytał chłopca czy jest on synem Weitmana. Gdy chłopiec dał odpowiedź potwierdzającą, draby poczęli go bić, przyczem jeden ugodził chłopca jakimś tępem narzędziem w głowę tak silnie, że ten upadł na bruk nie przytomny. Napastnicy kopali jeszcze leżącego, poczem uciekli. Świadkowie napadu nie przyszli chłopcu z pomocą, bojąc się zemsty napastników. Pobity jest ciężko chory. Napastnikami byli zapewne złodzieje, którzy zemścili się w ten sposób na agencie policyjnym.

△ **Żyd koniowi uciekł.** Jakiś handlarz bydła z prowincyi naładował na wóz 11 cieląt, jedna na drugą, przykrył je słomą i tak jechał przez miasto na targ. Do prowadzenia koni wynajął w mieście zarobnika Michała Zdochłego, a sam szedł obok wozu. Gdy przechodnie spostrzegli w jak barbarzyński sposób cielęta ułożono na wozie i wezwali policyanta, który Zdochłego przyaresztował, ów handlarz, Żyd, uciekł. W obec tego konie i cielęta odstawiono do komisaryatu, a Zdochłego puszczono na wolność.

△ **Niepoprawny oszust.** W ul. Serbskiej aresztowano wczoraj Salamona Wanga za to, że naiwnym ludziom sprzedawał metalowe obrączki jako złote. Wang był za to samo karany już kilkadziesiąt razy, a mimo to stale uprawia dalej zyskowny proceder.

△ **Wykrycie zbrodni.** W korycie potoku, płynącego ul. Snopkowską naprzeciw realności pod l. 14 znaleziono wczoraj trupa dziecka płci żeńskiej, które żyć mogło kilka dni. Zwłoki znajdowały się już w stanie zupełnego rozkładu. Zachodzi podejrzenie, że niemowlę zostało zamordowane i wrzucone do koryta. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

△ **W przystępie szału.** Niejaki Leib Schnützer tragarz, w przystępie szału powybijał wczoraj w żydowskim domu modlitwy przy ul. Węglowej wszystkie szyby. Ubezwładniono Schnützera i odstawiono do komisaryatu celem oddania do zakładu obłąkanych.

△ **Rozwydrzony pijak.** Wczoraj wieczorem po g. 9 w ul. Kaźmierzowskiej wywołał wielki popłoch wśród przechodniów pijany człowiek uzbrojony w nóż. Biegł on jak opętany, wrzeszczał, potrącał przechodniów, a kilka osób zranił nożem. Gdy nadeszli dwaj policyanci i chcieli go rozbroić, porwał się na nich. Wówczas policyantom przyszło z pomocą kilku przechodniów, którzy wojowniczego awanturnika nietylko rozbroili, ale też obili dotkliwie. Aresztowany nie chciał iść na policyę, musiano go przemocą prowadzić. Tłumy towarzyszyły eskortowaniu pijaka. Na inspekcyi policyi tak się rzucał, że musiano go okuć w kajdany, a potem dorożką odstawić do aresztów policyjnych. Nazywa się on Andrzej Bakura, jest zarobnikiem w Janowie.

— **Ślub.** Dnia 2 lipca b. r. o godz. 10 rano, odbędzie się w Gwoździu ślub kn. Heleny Puzynianki, córki ś. p. Romana kn. Puzyny i Heleny z bar. Brunickich z p. Janem Wiktorem, synem ś. p. Kazimierza Wiktora i ś. p. Lucyny z Górskich.

— **Wiadomości krakowskie.** Przy wczorajszych wyborach do Rady miasta z przyłączonych dzielnic zostali wybrani: Dr. Krzetuski Karol, Andrzej Guzikowski, Adam Zbroja, Artur Romanowski, Antoni Woźniakowski i Ludwik Lezar.

Prezes Towarzystwa Raman hr. Potocki wraz z członkami komitetu Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych zwiedzili w bieżącym tygodniu tor wyścigowy gładki i przeszkodowy, oraz szkołę skakania, wyrażając się o stanie torów bardzo zadowalająco. Roboty na placu wyścigowym około budynków i uporządkowania placów są już ukończone, a podczas rannych osobnych galopów jest już ruch ożywiony, znaczna bowiem liczba koni, biorących udział w wyścigach krakowskich do stajen na plac wyścigowy już zjechała.

— **Egzamin dojrzałości odbył** się w gimnazyum w Brodach pod przewodnictwem prof. gimn. dr. Karola Opuszyńskiego w czasie od 1 — 8 czerwca.

Zgłosiło się 59 abituryentów (56 publ., 2 pryw., 1 ekstern.)

Świadectwo dojrzałości otrzymało 54 abituryentów (10 z odznacz. 21 jednogł., 23 większością głosów), reprobowano 4 (3 publ. na pół roku, 1 pub. na rok) 1 eksternista odstąpił od egzaminu.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Oddział A.: Aufengesicht Jakób (odzn.), Berwerk Isak, Biliński Stefan, Braunstein Izak (odzn.), Dittersdorf Artur, Dobschütz Abraham (odzn.), Galasiewicz Maryan, Gmitrzak Stanisław, Halpern Jakób, Irzabek Mikołaj, Kaczaniuk Michał, Karpiński Antoni, Kędzierski Czesław, Kleiner Samuel, Lauer Maks (odzn.), Łahoła Andrzej, Łahoła Michał (odzn.), Modrany Karol, Orłowski Ludwik (odzn.), Pieniążek Aleksander, Ponikwer Bernard, Rappaport Symche, Rzewuski Henryk, Skoczylas Antoni (odzn.), Stamm Lejzor, Szewadzucki Onyfry, Tarnawski Roman, Belegrad Henryk (pryw.), Zimels Freude (prywatystka).

Oddział B: Biliński Stefan, Byk Otto (odzn.), Buchsbaum Schulim, Czaczkes Leib, Figler Majer (odzn.), Gelber Michał, Iwachów Piotr, Jaeschke Franciszek, Jasinowski Jan, Kaczkowski Michał, Katz Daniel, Kleinkopf Jakób, Laszczuk Piotr, Leontowicz Włodzimierz, Meles Zalel (odzn.), Neciuk Emil, Ossetzki Wilhelm, Płys Józef, Polityło Joachim, Schapira Maks, Schmidt Hugo, Silber Abraham, Simon Edgar, Sękiewicz Józef, Spielman Oskar.

— **Echa pożaru w Zakopanem.** Korespondent *Czasu*, oglądając zgliszcza spalonego zakładu, spotkał dr. Chramca, z którym miał następującą rozmowę. P. D. pisze:

„Spostrzegam dr. Chramca. Na jego twarzy widać zmęczenie fizyczne, lecz zarazem spokój i pogodzenie się z faktem.

— Dwudziestoletnia praca w popiołach....

— Niestety....

Zapytuję dalej, jak sam ocenia straty i kto je poniesie.

— Straty — mówi dr. Chramiec — dochodzą sumy 300.000 kor., z czego 50—60.000 koron na mnie samego spadnie. Resztę, jak się spodziewam, Towarzystwa asekuracyjne pokryją. W każdym razie w stratach pożaru ja sam jestem angażowany, pomimo, że w sobotę ubiegłą kontrakt z bankami zawarłem. Akcyonaryusze, a ja z nimi, stracić mogą tylko nieco z dochodów jednego sezonu.

— A więc tylko j e d n e g o sezonu? Czy pan zamierza zaraz przystąpić do odbudowy i ukończyć ją w ciągu jednego roku?

— O, tak, zaraz będzie się budowało — jednak co i na jaką skalę, tego w tej chwili powiedzieć nie umiem.

Przybywa jakiś góral. Z jego rozmowy z dr. Chramcem dowiaduję się, że wyszukał z trudem jakiś domek na mieszkanie prywatne dla rodziny pp. Chramców. Pytam więc dalej:

— Pan doktor nie zamieszka w domu pod Matką Boską?

— Nie — domu w tym będą mieszkali w tym roku goście.

— A co pan myśli o przyczynie pożaru?

— Ogień powstał na pewno w stolarni w chwili, gdy w niej nikogo nie było. Prawdopodobnie gotowano klej na maszynce, od której płomienia zajęły się wióry, albo też maszynka eksplodowała. Gdy z żoną i służbą wpadliśmy gasić, już płomień biegł po ścianach. Użyliśmy natychmiast 9 niedawno zakupionych aparatów „Primus" — nie pomogły wcale. Rozczarowani porzuciliśmy je w ogniu.

— Księgi i papiery swoje pan ocalił?

— Tak jest — wszystkie.

— Zresztą nic?

— Nic. — Nawet wino w piwnicy zagrzało się, przeszło dymem, a mnóstwo flaszek popękało.

— Ale zostanie duży plac budowlany. Czy mogę zapytać, jak wielki ten obszar?

— Siedmnaście morgów.

Pożegnawszy się z dr. Chramcem, zagadnąłem jednego ze służących, czy kto z nich poniósł straty.

— Nie, tylko miejsca potracimy, a w Zakopanem wszędzie już mają służbę zakontraktowaną.

— Dużo was było?

— 56 ludzi, z członkami rodzin przeszło 70.

Gdy opuszczałem pogorzelisko, pytałem siebie, jak też będzie wyglądała ta druga — przyszła epoka zakładu dr. Chramca, którego ewentualny rozwój nie postanie bez wpływu na resztę Zakopanego?"

— **Burze.** Z Budapesztu donoszą: w komitacie krassoscőemyjskim burze poczyniły olbrzymie szkody. Połączenia telegraficzne i telefoniczne, drogi i mosty zniszczone. Setki domów zburzonych, wiele miejscowości zalanych. Dwie miejscowości zostały przez fale kompletnie spłukane. Ilość ofiar liczą na setki. Również zginęło dużo bydła. Kultury zniszczone.

Wczoraj w południe była w Budapeszcie burza i oberwanie chmury. Dwie osoby utraciły życie. Wiele pomieszkań suterynowych zostało zalanych. Ruch na kolei elektrycznej przez półtory godziny był wstrzymany, bo kanały nie mogły odprowadzić wody.

Z Insbruku piszą, że z wszystkich okolic Tyrolu donoszą o wielkich wylewach, które wyrządziły ogromne szkody i spowodowały przerwy w komunikacyi.

Kronika zagraniczna.

* P o w o d z i e. Z miejscowości Swilajna koło Belgradu donoszą o dokonanych tam spustoszeniach przez burzę. Z tysiąca domów została tylko mała część. Dotąd wydobyto 62 zwłok.

Woda w Renie wezbrała i zerwała dwa mosty.

Z Berna szwajcarskiego donoszą; w zagrożonych miejscowościach woda opada.

* T r z ę s i e n i e z i e m i aparaty seismograficzne w Mileto zanotowały wczoraj przedpołudniem trzęsienie ziemi.

Notatki literacko-artystyczne.

(mre) **Z teatru.** Typowa rossyjska melancholia i bezgraniczny, a tak dla współczesnej literatury dramatycznej rossyjskiej znamienny pessymizm rozlewały się wczoraj ze sceny szeroką, pochłaniającą wszystko falą. Wprawdzie część widzów nie odczuła ani intencyi autora, ani doskonałej gry wszystkich bez wyjątku artystów i śmiała się w najlepsze w momentach o wysokiem, dramatycznem napięciu i rzewnym nastroju, winy tego nie ponosi jednak ani Antoni Czechow, ani nasza artystyczna drużyna i tylko raz jeszcze wypadło stwierdzić rzecz ogólnie znaną, że są sztuki, które powinny być grane przed odpowiednio kulturalnie wykształconą publicznością. Na tem zyskałby i Czechow, mimo swego szkodliwego pessymizmu, tak wysoce poetyczny; zyskałaby i ta garść widzów, która wczoraj w skupieniu podziwiała mistrzowską wprost grę p. Aleksandra Zelwerowicza.

Jeżeli w „Urzędowej żonie" doskonały ten artysta mógł wywołać na temat swego pojęcia roli Lenoxa pewną dyskusyę, to wczoraj sąd niepodzielny wypadł dlań w najwyższym stopniu zaszczytnie, antagonistów brakło.

Wyznawca prawdziwej sztuki, poświęca jej w hołdzie wszystko; gra jego jest tak dalece pozbawiona bodaj cienia chęci wybicia się z ogólnego tła; tak umiejętnie przystosowana do zakresu wyznaczonej mu przez autora roli; tak dalece niema w sobie absolutnie nic z nawyczek nawet wybitnych „gości", którzy od pierwszego wejścia na scenę, rzucają się widzowi w oczy i każą się podziwiać, że szersza publiczność, nie znająca Zelwerowicza, pyta niejednokrotnie ze zdziwieniem, gdzie on jest właściwie? Cecha to u gościa łódzkiego ogromnie charakterystyczna i zasługuje na podniesienie.

Rolę wujaszka Wani, tego starzejącego się kawalera, który w czterech ścianach wiejskiego dworu dni i noce poświęcał pracy dla innych, by po dwudziestu pięciu latach takiej szarzyzny i mitręgi przekonać się, że młodość swoją zmarnował, a w przyszłości żaden, choćby najskromniejszy błędny ognik przyświecać mu nie będzie, odtworzył p. Zelwerowicz z przedziwną artystyczną *maestrią*. W pierwszych dwu aktach, z pozoru obojętny, spokojny i cyniczny, choć w tajnikach jego duszy i serca wre już straszna walka, zmagają się różnorodne uczucia, wśród których góruje hamowana z trudem a potęgująca się z dniem każdym miłość dla młodziutkiej żony, starego, schorowanego profesora Aleksandra Serabiakowa, wybucha on w akcie trzecim z całą grozą w chwili, kiedy ten zmurszały egoista, pół trup, proponuje sprzedaż ziemi, tej ziemi, której wujaszek Wania poświęcił tyle pracy i trudu, nieprzespanych nocy i młodość bezużytecznie zmarnowaną.

Napięcie prawdziwie tragiczne dochodzi w scenie tej do zenitu, a p. Zelwerowicz wykazał w niej tyle szczerej na wskroś prawdy, tyle odczuwanego każdym nerwem bolu, że wywołać musiał, i istotnie wywołał, odpowiednie wrażenie, które psuły nawet te gorące salwy oklasków, jakimi mu dziękowano za pełnię, dzięki jemu odniesionych artystycznych wrażeń. Pragnęłoby się wprost, by po zapadnięciu kurtyny najmniejszy choćby szmer nie mącił wywołanego nastroju.... Niestety w teatrze oklaski i wywoływania zdobyły sobie niezaprzeczalne zda się prawo, a szkoda....

W ostatnim akcie przeogromny smutek wiał ze wszystkich kątów izby, w której upływać miało dalej szare, codzienne życie wujaszka Wani, siostrzeńcy jego Soni, starej niani, zaczytanej w broszurach profesora Serebriakowa teściowej jego Maryi Własiewny i brzdąkającego na gitarze zubożałego sąsiada Ilii Iliicza. Na tle tem raz jeszcze zapłakał złamany wujaszek Wania nad sobą, raz jeszcze pocieszyć go usiłowała siostrzenica Sonia i „sztuka" dobiegła do końca.

Na początku niniejszej notatki wspomniałem o doskonałej grze wszystkich naszych artystów. Istotnie zasłużyli oni w zupełności na tyle pochlebną o sobie opinię, a brak w „Wujaszku Wani" tłumnych scen uchronił nas przed psuciem nastroju przez rozmaitych statystów, zważaszcza w letnim sezonie przygodnie ściąganych.

Obsada była po części nowa: rolę siostrzenicy Wani powierzono tym razem utalentowanej artystce, p. Zofii Czaplińskiej, która wywiązała się z włożonego na nią zadania ku ogólnemu zadowoleniu. Toż samo bez zastrzeżeń powiedzieć można o paniach Michnowskiej (Helena Serebriakow) i Rybickiej (typowo rossyjska Niania).

Pp. Karol Adwentowicz w roli lekarza i Ferdynand Feldman, odtwarzający kreacyę zubożałego obywatela ziemskiego, spotkali się już po premierze "Wujaszka Wani" na szpaltach *Gazety Lwowskiej* z rzetelnie zasłużonem uznaniem, dzisiaj więc jedynie dodać mogę, że obaj dzielili wczoraj tryumf w pełni z p. Aleksandrem Zelwerowiczem.

»Przewodnik naukowy i literacki« dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, wyszedł za miesiąc czerwiec i zawiera: I. „Ballada Mickiewicza a Goethego", napisał Emil Petzold. — II. „Julian Dunajewski. Jego poglądy ekonomiczne i skarbowe i działalność ministeryalna. Szkic z dziejów skarbowości austryackiej", napisał Franciszek Szymusik. — III. „Poezya powstania listopadowego", napisał Mieczysław Smolarski. — IV. „Podróże królewicza polskiego późniejszego króla Augusta III. Z dyaryusza rękopiśmiennego", podał Aleksander Kraushar. — V. „Vestigia artificum polonorum viennensia". (1590 do 1750). Studyum archiwalne do dziejów sztuki polskiej, napisał Aleksander Hajdecki. — VI. „Felicyan Medard Faleński. Studyum literackie", napisał Włodzimierz Zazula. — VII. „Żarnowiec i jego okolica. Zarys historyczno - etnograficzny", napisał Wacław Jasłowski. — VIII. „Notatki bibliograficzne".

(as) **Jerzy Bandrowski.** (Tersytes). „Bajki ucieszne" 1910. Nakładem L. Chmielewskiego we Lwowie.

Autor „Romansu Marty" nieznany nam był jako satyryk; nie wiedzieliśmy dotąd, że pisujący w *Słowie Polskiem* doskonałe „Epigramy", „Ody" i t. d. *Tersytes*, to Bandrowski. Niniejsza książeczka to rzeczywiście rzadkość w naszej literaturze: nie jest to ani żółciowa satyra Nowaczyńskiego, ani wykwintne, uszczypliwe dworowanie Lemańskiego, lecz całkiem odrębny rodzaj poezyi satyrycznej, wzorowanej doskonale na najlepszych tego rodzaju utworach, zatracających XVII. i XVIII. wiekiem, a przystosowanych bardzo zgrabnie do obecnych stosunków naszych. Bandrowski ma swój własny, oryginalny sposób podpatrywania wad, śmiesznostek, głupoty i podłostek ludzkich, umie w kilku wierszach powiedzieć dużo prawdy, zbytnio nie moralizuje, raczej drwi, natrząsa się i wymierza policzki, z taką *maestrią* i tak trafnie, że przyznać mu musimy zawsze racyę. A nie opuści nikogo, kto na to zasługuje! Dostało się też w jego „Bajkach" i „literatom" i „filozofom", „działaczom" społecznym, „filantropom" i t. d., których Bandrowski z zadziwiającą dokładnością przejrzał i sprezentował w ich właściwej szacie.

„Bajki" mają jeszcze i tę wielką zaletę, że pisane są językiem pięknym, umyślnie miejscami „archaizującym", stylem elastycznym i naginającym się bardzo dobrze do treści i uwypuklenia poszczególnych utworów.

Przybywa więc naszej literaturze satyrycznej nowa siła, z którą należy się liczyć w przyszłości.

„Bajki" wydane są starannie i estetycznie i znajdą napewno licznych czytelników.

(j. pietrz.) **Władysław Orkan.** „Pomór". Powieść. Kraków 1910. Nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Warszawa, E. Wende i Sp. (T. Hiż. i A. Turkuł).

Na ponurem tle, budzącem w czytelniku nastrój grozy, rozsnuł Orkan w powieści „Pomór" tragiczne dzieje Łukasza i jego rodziny. Silne napięcie woli autora utrzymuje ten nastrój w skali potęgującej się, oddając ster powieści w nieubłagane dłonie Przeznaczenia, które druzgoce los bezsilnego człowieka, idącego z rezygnacyą pod władzę konieczności. Przeciw bohaterom Orkana sprzysięgli się dwaj najpotężniejsi nieprzyjaciele człowieka: głód i zaraza. Łukasz ma być przykładem siły, która tryumfuje nie w pojęciu dobra, lecz fizycznej przewagi. Ten chłop polski, grzebiący własną żonę i dzieci, oddający na pastwę płomieni rodzinną strzechę, a potem szaleniec, udający po lasach puhacza, to jakby postać, żywcem przeniesiona z tragedyi greckiej, tak żądna litości, a tak wielka w swym bolu i zbrodni. Łukasz przygniata potęgą psychiczną inne postacie w powieści, usuwając je na plan drugi. Jest w nim siła plastyki, jest wyrazistość charakteru, duch Kalwaryi chłopskiej, kroczącej po drogach ciernistych w zatracenie.

Orkan maluje rzecz kolorem jaskrawym, aby tem lepiej uwydatnić tragizm opowiadania i teren, na którym rozgrywa się jej akcya. Oto jakie słowa wkłada w usta wędrownego dziada: „Jak kraj szeroki, jeden zgrzyt! Nic nie usłyszy dobrego. Ziemia przestała rodzić i człowiek stanął bez rady. Po nizinach, po czarnoziemiach głód rośnie. Na ogromnej połaci ta klęska się szerzy — nikt nie może zgadnąć kiedy jej skończenie. Znikąd nadzieja nie świta. Łażą postacie po polach, nie patrzą nawat ku niebu — smutne, jak zabójce. A po osiedlach choroby się szerzą. Chaty nierzadko stoją otwarte i puste — niewiadomo, gdzie się ich mieszkańcy zabrali: w świat daleki, czy na cmentarz? Okrutne stało się życie. Człowiek się plącze pomiędzy głodem, a śmiercią, nie wiedząc, ku której stronie się udać: na wschód, na zachód, czy południe, bo zewsząd zły wiatr wieje“.

Wiele poezyi i subtelnego liryzmu rozlał Orkan w „Pomorze“ w postaciach żony Łukasza, Tekli i siostry Salusi, dwu bezsilnych, a słodkich ofiarnic śmierci. Poeta umiłował je tem silniej, że jakby w wyrokach była już im pisana zagłada, gdzie „nędza nie miała dna, piekło skończenia, a niebo litości“.

„Pomór“ należy bezsprzecznie do najpiękniejszych powieści Orkana.

(j. pietrz.) **Ks. dr. Fr. Gabryl.** „Filozofia przyrody“. Kraków 1910.

„Filozofia przyrody“ ks. Gabryla jest dalszą częścią systemu, przeprowadzonego dotychczas przez tegoż autora w dziełach: „Neotyka“, „Metafizyka ogólna“ i „Psychologia“. Znany uczony omawia w niej przyczynę sprawczą wszechświata, budowę ziemi, materyę nieorganiczną, genezę życia, pochodzenie gatunków i stanowisko człowieka w świecie. Przebiegając myślą nader rozległe pola badań naukowych nad przyrodą widzialną, przychodzi autor do przekonania, że we wszystkich dziedzinach bytu istnieją prawa niezachwiane, które wywołują tem większe zdumienie, im gruntowniej zostały zbadane; gdzie zaś całość jakaś celowo jest zamierzoną, tam musiał być rozum, który ją obmyślał, nim istnieć poczęła, a gdzie istnieje prawo, tam był prawodawca.

(J. Pietrz.). **Kazimierz Maryan Morawski.** „Dwie rozmowy Stanisława Augusta z Ksawerym Branickim“. (Z 4 portretami). Lwów 1910.

Do bardzo pożytecznych i ciekawych przyczynków historycznych zaliczyć należy powyższą rozprawę, w której autor przytacza dwie rozmowy króla z hetmanem, jedną z r. 1776, drugą z r. 1778. Pierwsza spisaną została przez samego króla w języku francuskim, a przedstawia stosunki ówczesne na dworze cesarskim w Petersburgu, nacechowana zaś jest goryczą Stanisława Augusta z powodu niepowściągliwego zachowania się hetmana podczas pobytu jego u cara. — Druga rozmowa tyczy się drobnych kwestyj formalnych, a mianowicie ceremonii, jaką winien był obserwować generał Komarzewski, stając przed obliczem króla. W rozmowie tej na pierwszy plan wybijają się dwie największe wady epoki przedrozbiorowej: słabość władzy królewskiej i buta magnatów, a zwłaszcza brak poczucia godności narodowej wobec mocarstw obcych.

Wielkie poczucie prawdy historycznej i sumienność opracowania znamionują rozprawę p. Morawskiego.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W piątek „2×2=5“, satyra w 4 aktach G. Wieda. Trzeci gościnny występ A. Zelwerowicza.

W sobotę „Tamten“, sztuka w 5 aktach Maskoffa. Czwarty gościnny występ A. Zelwerowicza.

W niedzielę po raz piąty „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę“, dwa akty France'a i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę“, 2 akty G. Timmory.

W poniedziałek „Panna Żozetta, moja żona“, komedya w 3 aktach P. Gavault i R. Charvay. Piąty gościnny występ A. Zelwerowicza.

We wtorek „Osiołkowi w żłobie dano“, komedya w 3 aktach P. Gavault i R. Charvay. Przedostatni gościnny występ A. Zelwerowicza.

We środę „Ach to Zakopane!“ krotochwila w 3 akatach Kraatza i Neala, przerobił A. Walewski.

We czwartek „Król“, komedya w 4 aktach Gallaveta i R. de Flersa; gościnny występ A. Zelwerowicza.

W piątek „Zażarty automobilista“, krotochwila w 3 aktach K. Kraatza; tłum. M. Sachorowski.

W sobotę „Porwanie Sabinek“, komedya w 4 aktach P. Schöntanów.

Z c. k. krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa przeniosła: ks. Józefa Szewczyka, nauczyciela religii rzym. kat. 5-klas. szkoły męskiej w Ropczycach, na równorzędną posadę do 5-klas. szkoły męskiej w Brzesku; Feliksę Małecką, nauczycielkę 5-klas. szkoły żeńskiej w Lubaczowie, na równorzędną posadę do 5-klas. szkoły w Cieszanowie; Emilę Krupiankę, nauczycielkę 5-klas. szkoły w Cieszanowie, na równorzędną posadę do 5-klas. szkoły żeńskiej w Lubaczowie; Julię Matkowską, nauczycielkę 4-kl. szkoły w Radymnie, na równorzędną posadę do 4-klas. szboły w Muszynie; Maryę Szparzańkę, nauczycielkę 5-klas. szkoły żeńskiej w Sokołowie, na równorzędną posadę do 4-kl. szkoły w Radymnie; Jana Ciombrowskiego, nauczyciela kierującego 2-klas. szkoły w Tarnawie, na równorzędną posadę do 4-klas. szkoły w Tarnawie; Jana Nuda, nauczyciela kierującego 2-klas. szkoły w Łahodowie, na równorzędną posadę do 2-klas szkoły w Podbereżu; Maryę Mogilnicką, nauczycielkę 2-kl. szkoły w Kułaczkowcach, na równorzędną posadę do 2-klas szkoły w Gwoździcu starym; Tadeusza Ignatowicza, nauczyciela 1-kl. szkoły w Rozważu na równorzędną posadę do szkoły w Podlesiu; przeniosła w stan spoczynku: Julię Nowakową nauczycielkę 4-klas. szkoły pospolitej żeńskiej połączonej z wydziałową w Gorlicach; Mikołaja Parypę nauczyciela kierującego 2-klas. szkoły w Hoszowie; Andrzeja Popadiuka nauczyciela 1-klas. szkoły w Howiłowie małym.

Rada szkolna krajowa postanowiła budowę jednoklasowych szkół: w Mostkach w okręgu nowosandeckim; w Lutowiskach w okręgu samborskim; w Kopytowej w okręgu krośnieńskim; w Kalnem w okręgu brzeżańskim; w Rząchowej w okręgu brzeskim; w Dydni w okręgu brzozowskim; w Lecce w okręgu rzeszowskim; w Kąkolówce w okręgu rzeszowskim; wszystkie przy pomocy zasiłku z funduszu szkolnego krajowego.

Wydział krajowy zgodnie z wnioskiem Rady szkolnej krajowej przyznał na r. 1910 z fundacyi pod nazwą „Fundusz szkół ludowych z r. 1872“ jednorazowe bezzwrotne zasiłki na budowę szkół następującym gminom: Babice (okręg Chrzanów) 500 koron; Chłopówka (okręg Husiatyn) 800 kor.; Zamojsce (okręg Jarosław) 400 kor.; Trzcinica (okręg Jasło) 800 kor.; Łężany (okręg Krosno) 800 kor.; Wola mała (okręg Łańcut 500 kor.; Skurowa (okręg Pilzno) 400 kor.; Łagiewniki (okręg Podgórze) 500 kor.; Wola krzywiecka (okręg Przemyśl) 400 kor.; Nadolany (okręg Sanok) 800 kor.; Czasław (okręg Wieliczka) 700 kor.; Kondratów (okręg Złoczów) 800 kor.; Konstantówka (okręg Żółkiew) 600 kor.

Rada szkolna krajowa reskryptem z d. 28 maja 1910 l. 9385, rozszerzyła prawo publiczności nadane rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 1 września 1906 l. 33.046, prywatnej szkole wydziałowej żeńskiej utrzymywanej przez Zgromadzenie PP. Augustyanek w Krakowie, także na klasy IV. i V. tego zakładu, począwszy od roku szkol. 1909 10.

Rada szkolna krajowa zorganizowała 1-klasowe szkoły ludowe: w Hucisku, w okręgu wielickim; w Lednicy niemieckiej, w okręgu wielickim; drugą 1-klasową szkołę w Łękawicy na przysiółku „Zagórze“, w okręgu wadowickim; — przekształciła: 2-klasową szkołę im. Brodzińskiego w Królówce, w okręgu bocheńskim, na 4-klasową; 2-klasową szkołę w Kaszowie, w okręgu krakowskim zamiejskim, na 4-klasową.

OSTATNIA POCZTA.

= Wczoraj popołudniu odbyło się końcowe posiedzenie obu Izb Sejmu pruskiego.

Prezydent ministrów Bethmann-Hollweg odczytał orędzie królewskie, zamykające sesyę Sejmu.

= Wiadomość dzienników, jakoby Izwolski protestował przeciw zbrojeniom tureckiej floty, jest — wedle zapewnienia *Pet. Ag. tel.* — zupełnie zmyślona.

= Prezydent komitetu Zjazdu słowiańskiego w Sofii, Bobczew oświadczył, że nie wysłał zupełnie telegramu do Tow. kultury słow. w Moskwie, z żądaniem, aby wysłało ono tylko jednego delegata. a nie siedmiu na Zjazd, nie jest więc prawdą, jakoby z powodu takiego telegramu Towarzystwo owo uchwaliło nie brać wcale udziału w Zjeździe.

= Z Konstantynopola donoszą: Achmed Mukdar, syn byłego szeika-ul-islam, należący do stronnictwa liberalnego, wystosował pismo do ambasadorów, w którem oświadcza, że musi szukać schronienia zagranicą, gdyż życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

= Około 100 Czarnogórców pod wodzą serbskiego oficera Martynowicza zaatakowało wczoraj turecki dom obwarowany w miejscowości Gusnice. Dwu żołnierzy zabito, 3 zraniono. Nadeszły posiłki, które zmusiły Czarnogórców do odwrotu.

Władze wojskowe z Elatona donoszą, że czeta grecka w sile 30 ludzi pod wodzą oficera przeszła przez granicę. Prowadzi ona zwierzęta jucrne, obładowane amunicyą. Wysłano wojsko w pościg.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada państwa.

Wiedeń, 17 czerwca. Izba posłów przyjęła dziś drugą grupę budżetu w głosowaniu zwykłem i przystąpiła do grupy 3 (rolnictwo, handel, koleje, roboty publiczne). Przemawia p. Povše.

Przemawiali następnie posłowie Pichler (chrześć. społ.), Palme (soc. dem.) i ks. Zahradnik (czesk. agrar.).

Posiedzenie trwa dalej.

Prognoza na jutro.

Wiedeń, 17 czerwca. Prognoza na 18 czerwca: W Galicyi wschodniej: Przeważnie pochmurno, deszcz, mierne wiatry, ciepłota spada, stan niepewny.

W Galicyi zachodniej: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, chłodno, stan niepewny.

Wiedeń, 16 czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan zamianował radcę wyższego sądu krajowego dr. Władysława Kruczkiewicza w Krakowie, prezydentem sądu obwodowego w Jaśle; radcę sądu dr. Gustawa Ujejskiego wiceprezydentem sądu krajowego; radcę sądu krajowego i naczelnika sądu powiatowego w Brzesku, dr. Aleksandra Józefa Borowieckiego wiceprezydentem sądu obwodowego w Rzeszowie; radcę sądu krajowego i naczelnika sądu powiatowego w Bochni, dr. Karola Aleksandra Biegańskiego wiceprezydentem sądu obwodowego w Tarnowie.

P. Minister handlu zamianował kontrolorów pocztowych: Franciszka Greena w Kołomyi i Stanisława Kaczyńskiego we Lwowie, starszymi kontrolorami pocztowymi.

Wiedeń, 17 czerwca. Węg. Minister skarbu Lukacs był dziś na posłuchaniu u Najj. Pana, które trwało godzinę.

Dziś odwiedzi też p. Lukacs P. Ministra skarbu dr. Bilińskiego.

Wiedeń, 17 czerwca. Radny Hraba ogłosił oświadczenie, w którem cofa wszystkie zarzuty, podniesione w mowie jego, wygłoszonej po śmierci dr. Luegera, w której zarzucił korupcyę niektórym członkom Rady miejskiej i niektórym posłom. Z tego powodu skargi wytoczone przeciwko niemu cofnięto.

Székelyhid, 17 czerwca. Kandydat partyi Justha Irater zwyciężył przy wyborach przeciwko Kossuthowcowi.

Mohacs, 17 czerwca. (*W. B. K.*) Kandydat partyi pracy Andrics został wybrany wczoraj większością 183 głosów przeciwko kandydatowi ludowców.

Poznań, 17 czerwca. (*Tel pr.*) Polskie Koło sejmowe odbyło posiedzenie w sprawie postąpienia prezesa ks. Jażdżewskiego w sprawie listy cywilnej. Po obszernej dyskusyi jednomyślnie postanowiono ze względu na nieobecność prezesa odstąpić od powzięcia uchwały i poprosić prezesa, aby zwołał w przeciągu 20 dni plenarne posiedzenie Koła w Poznaniu.

Rzym, 17 czerwca. Papież przyjął wczoraj malarza papieskiego hr. Lippai, który wręczył mu portret burmistrza m. Wiednia dr. Luegera.

Paryż, 17 czerwca. Trybunał przysięgłych uwolnił rossyjskiego rewolucyonistę Ripca, który usiłował zastrzelić szefa rossyjskiej tajnej policyi Chodena w Paryżu.

Bukareszt, 17 czerwca. Królowa Elżbieta zachorowała lekko na zapalenie wyrostka robaczkowpgo (*appendicitis*).

Ateny, 17 czerwca. Król Jerzy przybył tu i dziękował ze schodów pałacu ludności za zgotowane mu przyjęcie.

Konstantynopol, 17 czerwca. Izba rozpoczęła dyskusyę nad etatem wojskowym. Minister wojny Mahmud Szefket oświadczył, że Turcya musi zatrzymać stanowisko 5 z rzędu mocarstwa wojskowego w Europie.

Konstantynopol, 17 czerwca. Rada ministrów uchwaliła zażądać wynagrodzenia od Turcyi za zajście w Pireusie.

Londyn, 17 czerwca. Rokowania premiera Asquitha z Izbą lordów w sprawie kompromisu, wczoraj się rozpoczęły.

Madryt, 17 czerwca. Z Melilli donoszą, że 400 Maurów napadło na oddział wojska francuskiego. Po obu stronach były znaczne straty.

Nowy Jork, 17 czerwca. Z Waszyngtonu donoszą, że Izba reprezentantów uchwaliła wezwać prokuratora, aby wdrożył śledztwo przeciw trustowi stalowemu.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 17 czerwca, (*Pet. Ag. tel.*). W czasie pogrzebu pewnego rabina zaszedł tu wypadek ciężkiego poranienia kilku osób. Stłoczony tłum przycisnął do żelaznego ogrodzenia pierwsze szeregi uczestników pogrzebu; kilku ludzi po prostu nadziało się na kraty. Najniebezpieczniej zraniony jest 11 letni uczeń Salzman.

Warszawa, 17 czerwca. (*Tel. pr.*) Redakcyę *Gazety Warszawskiej* skazano na 150 rubli za artykuł pod tyt.: „Rząd górą“. Władza skonfiskowała 136 numer *Wiadomości Codziennych.*

Warszawa, 17 czerwca. (*Tel. pr.*) W sprawie zamknięcia Tow. Biblioteki parafialnej dowiaduje się *Słowo* z urzędowego źródła, że władze krajowe nie mają nic do zarzucenia Towarzystwu, a zawieszenie nastąpiło wyłącznie z przyczyn formalnych. Daje to możność kierownikom Towarzystwa w sposób przepisany wyjednać polecenie zatwierdzenia ustawy przez ministerstwo.

Petersburg, 17 czerwca. (*Tel. pr.*) *Rossija* zaprzecza zamieszczonej w kilku dziennikach warszawskich wiadomości, że rząd wycofał z Dumy projekt utworzenia gubernii chełmskiej.

Lahore, 17 czerwca. W centralnem więzieniu w Fattingarh wybuchły 9 b. m. poważne rozruchy. Około 300—400 więźniów przypuściło szturm do bramy i groziło straży, która poczęła wówczas strzelać. 7 buntowników zabito, 15 zraniono.

Petersburg, 17 czerwca. (*Ag. Tel.*) Yacht carski „Standard“ przybył wczoraj z członkami rodziny carskiej do Baltischport.

Petersburg, 17 czerwca. (*Tel. pryw.*). Uchwalone przez Dumę obniżenie cenzusu w ustawie ziemskiej dla gubernij zachodnich, odrzucono znaczną większością głosów w komisyi ziemskiej Rady państwa. Polacy wstrzymali się od głosowania.

Petersburg, 17 czerwca. (*Tel. pryw.*). Opozycya wystąpiła z nagłą interpelacyą pod adresem ministra spraw wewnętrznych z powodu zabicia przez strażników 12 zesłańców w gub. archangielskiej.

Petersburg, 17 czerwca. (*Tel. pr.*) Dziś w nocy grono posłów z Dumy i Rady państwa z biskupem Eulogiuszem na czele wyjeżdża celem zbadania na miejscu sprawy chełmskiej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 17 czerwca 1910. Zamknięcie giełdy (*Schlusscourse*). Godzina 2 minut 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 668·25, Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 843·—, Akcye Anglobanku 310·—, Akcye Unionbanku 600·—, Akcye Länderbanku 497·75, Akcye Bankvereinu 542·—, Akcye Bodencredit 1186·—, Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 688·—, Akcye kolei państwowych 751·25, Akcye kolei Południowej 118·25, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye kolei Północnej 5470·—, Akcye kolei czerniowieckiej —·—, Akcye Alpiny 719·—, Akcye Rima Muranyi 688·75, Akcye praskiego Towarzystwa żelaz. 2655·—, Akcye Fabryki broni 709·—, Akcye Tureckie tytoniowe 387·—, Akcye Galicyjsko karpackiego Towarzystwa naftowego 882·—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi 92·55, Renta majowa 94·20, Austryacka Renta koronowa 94·20, Węgierska Renta koronowa 92·20, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 93·25, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 93·75, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 99·50, 5-prc. Listy Banku hipotecznego 110·—, 4-prc. Listy Banku krajowego 94·50, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 100·25, 4-procentowe Galicyjskie obligacye propinacyjne 97·90, 4-prc. Galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 93·60, 4-prc. pożyczka m. Lwowa 93·—, Losy tureckie 260·75, Marki 117·56, Rubel 254·35. 5-prc. Rossyjska pożyczka z r. 1906 103 50. Akcye praskiego Banku kredytowego (płacono) 733·50, Pożyczka miasta Krakowa 1909 93—.

Usposobienie trwale bez ochoty, miernie osłabione. W końcu z powodu lepszej zagranicy ustalone.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 17 czerwca 1910.

Hotel George'a.

PP. I. Bajewski z Horodyszcza, W. Łukomski z Petersburga, A. Bouche z Petersburga, F. Wiebe z Wiednia, R. R. v. Förster Streffener z Wiednia.

Hotel „Austria".

P. R. Kownacki z Czerniowiec.

Hotel Europejski.

PP. W. Kochanowski z Czerniowiec, J. Małecki z Grzymałowa, H. Engelsheiml z Ołomuńca, A. Zaleski z Rossyi, J. Reinsberg z Pragi.

Hotel Francuski.

PP. dr. F. Zukotyński z Ropczyc, W. Fink z Wiednia.

Hotel Grand.

PP. T. Kostyszyn z Wiednia, J. Klawer z Rossyi.

CENNIK

Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 17 czerwca.

(kupon bieżącego)

	płacą K	płacą h	żądają K	żądają h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	687	—	695	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	428	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	558	—	564	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	550	—	—	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109	70	110	40
„ „ „ 4½ pr. w. a. los w 50 l.	99	10	99	80
„ „ „ 4 pr. w. a. 60 l. po 200 k.	93	60	94	30
„ kraj. 4½ pr. w. a. los w 51 l.	100	—	100	70
„ „ 4 pr. w. a. los w 57 l.	94	20	94	90
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. pierwsza emisya)	96	—	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	96	—	—	—
4 pr. los w 56 lat	93	05	93	75
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	80	98	50
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Komun. Banku kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	99	70	100	40
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	93	—	93	70
Kol. lokalne dtto 4 pr.	93	—	93	70
Pożyczka m. Krakowa	93	—	93	70
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	93	50	94	20
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	90	80	91	50
„ „ „ 4 konwen.	92	30	93	—
„ szkolna krajow. 4 pr. r. 1908	93	50	94	20
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.).	120	—	130	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	36	11	48
20 frankówka	19	10	19	20
100 rubli rossyjskich srebrnych	251	—	254	—
„ „ „ papierowych	254	—	255	50
100 marek niemieckich	117	40	117	80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 15 czerwca 1910.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	94·20	94·40
styczeń-lipiec	94·20	94·40
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	98·05	98·25
kwiecień-październik	98·10	98·30
Losy z r. 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 prc.	170·25	174·25
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	235·—	241·—
„ „ 1864 po 100 zł.	324·—	330·—
„ „ 1864 po 50 zł.	324·—	330·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	289·50	291·50
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	116·85	117·05
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	94·20	94·40
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	96·25	97·—
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	114·60	115·55
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	450·—	452·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	117·—	118·—
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	94·45	95·45
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	94·75	95·75
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	103·60	104·60
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	95·35	96·35
Kol. czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	95·15	96·15
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	96·10	97·10
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	97·35	98·35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	96·85	97·85
Kol. północnej ces. Ferdynanda em, z r. 1888, 4 prc.	95·85	96·85
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	96·50	97·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	96·50	97·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	96·10	97·10
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	94·75	95·75
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	94·80	95·80
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	94·65	95·60
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	116·50	117·50
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta 4 pr.	113·—	113·20
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	92·25	92·45
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	77·80	78·80
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	225·—	231·—
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	225·—	231·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	93·50	94·50
Węgier za 100 zł. 4 pr.	92·60	93·60
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	103·25	104·25
Poż. kraj. Bukowiny z r, 1893 los za 200 kor. 4 pr.	94·—	95·—
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·25	101·25
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	92·90	93·90
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·65	98·65
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 prc.	90·—	91·—
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 prc.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	109·40	115·40
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	259.25	262·25
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo-Austr. banku los 4½ pr.	100·50	101·50
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	94·40	95·40
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	299·50	305·50
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	277 50	281·50
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	100·60	101·50
„ „ „ „ „ 4 pr.	94·—	95·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	109·75	110·50
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	99·25	99·75
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	93·75	94·75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	92·80	93·80
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	95·25	96·25
„ „ „ „ 4 pr. stare	96·50	—·—
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotna	100·—	100·75
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	99·75	100·75
Banku kr. obl. kolej. żel. 57½ l. 4 pr.	93·10	94·10
Austro węg. banku 50 lat 4 prc.	98·80	99·80
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	98·95	99·95
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł, nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr. z r. 1882	112·—	113·—
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	111·50	112·50
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	88·25	89·25
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	93·90	94·90
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 na 200 zł. 5 pr.	101·75	102·75
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
I. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	29·25	33·25
Zakł. kred. dla handl, i przem. 100 zł.	534·—	544·—
Clary 40 zł. m. k.	235·—	245·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	114·—	—·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	120·—	130·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	79·50	85·50
Palfy 40 zł. m. k.	250·—	270·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	65·50	69·50
„ „ węg. tow. 5 zł.	40·25	44·25
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	70·—	76·—
Salma 40 zł. m. k.	275·—	295·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	115·—	—·—
J. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	311·—	312·—
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3865 —	3860·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	669·50	670 50
Weg. Banku kredyt. 200 zł.	845·—	846·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	707·—	712·—
Gal. banku hip. 200 zł.	689·—	691·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	428·—	—·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	498·—	499·—
„ Austro-węg. 1400 kor.	1811·—	1821·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	601·—	602·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	264·—	265·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	261·—	261·50
K. Akcye przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	460·—	465·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	421·—	—·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5440·—	5470·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	395·—	403·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	559·—	561·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lokal. 400 kor.	325·—	335·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1153·—	1163·—
L. Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brux 100 zł.	743·—	746·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	884·—	894·—
Austr. tow. górnicze Alpina 100 zł.	723·—	724·—
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2655·—	2665 50
Schodnicy 500 kor.	549·—	559·—
Tur. zarz. tytoniow. 500 franków	390.—	392·—
Trifall. tow. kop. węgla 70 zł.	263·—	268·—
M. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·77½	241·—
Paryż za 100 franków	95·30	95·47½
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	254·75	255·55
Niemieckie banki	117·52½	117·72½
Włoskie banki	94·85½	95·02½
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·25	95·37½
N. Waluty.		
Dukat cesarski	11·38	11·42
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·09	19·11
20-markówka	23·50	23·54
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·52½	117·72½
Włoskie banknoty za 100 lir	94·80	95·10
Ruble	2·54	2·54¾

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 930/9 (7004 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Herscha Willnera w Przemyślu zastąpionego przez dr. Ameisena adwokata w Przemyślu odbędzie się dnia 14 lipca 1910 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV. licytacya przymusowa realności objętej lwh. 208 kg. Wojtkowa, składającej się z domu drewnianego, ogrodu, 3 parcel ornych, pastwiska, łąk, położonej od stacyi kolejowej w Krościenku o 15 klm. przy drodze powiatowej wraz z przynaleznościami, składającemi się ze studni, 12 okien wewnętrznych, 3 okiennic, 9 kluczy, 400 m. ogrodzenia, 46 drzew owocowych, 40 krzaków pożyczkowych, 8 drzew liściastych i szpilkowych i żywopłotu.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 14.817 kor., przynależności zaś na 1536 kor. 60 hal.

Najniższa cena wynosi 10.902 kor. 40 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, które się po uzupełnieniu zatwierdza (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Bircza, dnia 25 maja 1910.

L. cz. E. 1984/9 (17) (7000 1—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 20 lipca 1910 o godz. 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33 w Sanoku licytacya realności objętej lwh. 52 ks. gr. gm. kat. Posada sanocka.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 63.993 kor. 40 hal.

Najniższa cena wynosi 42.689 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Wadyum wynosi 6400 kor.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tejże nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 33.

Takie prawa, wobec których niniejsza relicytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samych nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 19 maja 1910.

L. cz. E. 288/10 (5) (6865 3—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Berla Tenenhausa i Berischa Moschla w Wiśniowczyku odbędzie się dnia 30 czerwca 1910 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 licytacya realności objętych wyk. hip. l. 369 i 1137 ks. gr. gminy kat. Wiśniowczyk zobowiązanego własnych wraz z przynależnościami.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę, są ocenione, a to: a) realność lwh 369 ks. gr. gm. Wiśniowczyk na 1800 kor., b) realność lwh. 1137 gm Wiśniowczyk na 500 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) 1200 kor., ad b) 333 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Wiśniowczyk, 17 maja 1910.

I. N. 2025 (6936)

Öffentliche Offertausschreibung.

K. k. Ministerium für Landesverteidigung.

Zu Dep. XII. Nr. 1862 ex 1910.

Wien, im Juni 1910.

Lieferung von Spitalswäsche und Bettensorten für die Landwehrsanitätsanstalten.

Öffentliche Offertausschreibung.

Das Ministerium für Landesverteidigung beabsichtigt, für den Bedarf des Jahres 1910 die Lieferung der nachstehend angeführten Sorten im Wege einer öffentlichen Ausschreibung zu vergeben und ladet zu schriftlichen Offerten ein.

Postnummer	Anzahl	Stück (Paar, Meter, Kilogramm)	Benennung	Nach Muster	Die Preise sind zu offerieren pro	Anmerkung
1	2700	Stück	Abwischtücher, gewöhnlich	1910	Stück	
2	2700		Abwischtücher, grob			
3	600		Badetücher			
4	4700	Paar	Baumwollsocken	1909	Paar	
5	2700	Stück	Gattien	1910	Stück	In 3 Grössen
6	7400		Handtücher			
7	2700		Hemden			In 2 Grössen
8	540		Operations-Kappen			
9	540		„ Kompresen			
10	540		„ Leintücher			
11	540		„ Röcke			
12	540		„ Schürzen			
13	1310		Pflegerröcke			
14	6350		Sacktücher			
15	2000	Paar	Pantoffel	1889	Paar	In 3 Grössen
16	8700	Meter	78 cm breiter, blaugestreifter Leinengradl	1906	Meter	
17	13200	Kilogr.	Rosshaar	1910	Kilogr.	

Mündliche, telegraphische und telephonische Anbote können nicht berücksichtigt werden.

1. Die schriftlichen Offerte haben bis längstens 18 Juli 1910, 10 Uhr vormittags, im Einreichungsprotokoll des k. k. Ministeriums für Landesverteidigung in Wien einzutreffen.

Sie werden in diesem Ministerium (Wien, I. Babenbergerstrasse 5, III. Stock, Amtszimmer Nr. 128) am 18 Juli 1910, vormittags 10 Uhr, kommissionel eröffnet. Die Anbotsteller oder ihre Bevollmächtigten sind berechtigt, der Eröffnungsverhandlung beizuwohnen.

Jedem Anbotsteller wird die Entscheidung über sein Offert vom k. k. Ministerium für Landesverteidigung schriftlich bis 31 Juli 1910 bekanntgegeben.

2. Durch die Annahme des Offertes gilt der Vertrag ohne weitere Beurkundung als abgeschlossen.

Eine förmliche Vertragsurkunde wird nur über ausdrückliches Begehren errichtet.

3. Es steht den Unternehmern frei, auch nur auf einzelne Gattungen (Postnummern des Verzeichnisses) und bei jeder Gattung auf eine geringere Menge (Stückzahl etc.) als die ausgeschriebene zu offerieren.

Das Ministerium für Landesverteidigung behält sich das Recht vor, das Anbot auch nur bezüglich einzelner von mehreren offerierten Gattungen oder bezüglich einer Teilquantität anzunehmen.

4. Die Preiserstellung ist den Anbotstellern überlassen.

5. Die ganze zu liefernde Menge jeder Gattung ist bis längstens 15 November 1910 einzuliefern.

Innerhalb dieses Termins stellt die Landwehrverwaltung die Einlieferungstage unter tunlichster Berücksichtigung der Wünsche der Unternehmer fest.

Während des Jahres 1910 kann die Landwehrverwaltung einen 10prozentigen Mehrbedarf anfordern, welcher sich im Mobilisierungsfall auf 50 Prozent erhöht. Ein solcher Mehrbedarf ist binnen zwei Monaten nach der Anforderung zu liefern.

Alle Gegenstände sind auf Kosten des Unternehmers bei dem Landwehrmonturdepot in Wien einzuliefern.

6. Die Offertsteller haben, sosern sie hievon nicht befreit sind, ein Vadium, beziehungsweise eine Kaution in der Höhe von 5 Prozent zu bestellen.

7. Die Lieferung wird nur an solche Anbotsteller vergeben, die in den im Reichsrate vertretenen Königreichen und Ländern ansässig sind und die angebotenen Artikel ebendaselbst in ihren eigenen Fabriken (Werkstätten) erzeugen (konfektionieren).

8. Die Anbotsteller benötigen unbedingt folgende im Jahre 1909 neu aufgelegten Behelfe:

a) Das „Bedingnisheft“, betreffend die Lieferung von fertigen Bekleidungsgegenständen und Ausrüstungssorten für die k. k. Landwehr und den k. k. Landsturm;

b) die „Anleitung zur Offertstellung“;

c) die amtliche Drucksorte für Offerte.

Ausserdem liegen auf:

d) Exemplare dieser Offertausschreibung;

e) die „Anleitung zur Verfassung eines Garantiebriefes“.

Diese Behelfe können bei der k. k. Hof- und Staatsdruckerei in Wien angekauft werden; sie liegen auch bei den Intendanzen der Landwehrterritorialkommandos und bei allen österreichischen Handels- und Gewerbekammern zur Einsichtnahme auf.

9. Bei dem Landwehrmonturdepot in Wien liegen die im Dienstbuche M—1, II. Teil, enthaltenen „Übernahmsvorschriften“ sowie alle Muster und Beschreibungen mit eventuellen besonderen Übernahmsvorschriften auf, denen die Lieferungsgegenstände entsprechen müssen. Die Offerenten haben in diese Behelfe vor der Anbotstellung um so mehr Einsicht zu nehmen, als sie im Offert deren Kenntnis bestätigen müssen. Übrigens werden die Muster von dem Landwehrmonturdepot gegen Bezahlung des hiefür festgesetzten Normalpreises auch verkauft und die Beschreibungen nach Zulänglichkeit des Vorrates vorgeliehen.

Vom k. k. Ministerium für Landesverteidigung.

C. k. Ministerstwo Obrony krajowej.

De Dep. XII. L. 1862 z 1910.

Wiedeń, w czerwcu 1910.

Dostawa bielizny szpitalnej i pościeli dla sanitarnych zakładów obrony krajowej.

Publiczne rozpisanie ofert.

Ministerstwo Obrony krajowej zamierza rozdać dostawę poniżej podanych przedmiotów na zapotrzebowanie w roku 1910, w drodze publicznego rozpisania i zaprasza do wnoszenia pisemnych ofert.

L. porząd.	Ilość	Sztuk (par, metrów, kilogramów)	Nazwa	Wedle wzoru	Oferować cenę za	Uwaga
1	2700	sztuk	ścierek zwykłych	1910	sztukę	
2	2700		„ grubych			
3	600		prześcieradeł do kąpieli			
4	4700	par	szkarpetek bawełnianych	1909	parę	
5	2700	sztuk	kalesonów	1910	sztukę	w trzech wielkościach
6	7400		ręczników			
7	2700		koszul			w dwóch wielkościach
8	540		czapeczek operacyjnych			
9	540		przykładek operacyjnych (Kompressen)			
10	540		prześcieradeł operacyjnych			
11	540		płaszczzów operacyjnych			
12	540		fartuchów operacyjnych			
13	1310		płaszczów dla dozorców			
14	6350		chusteczek do nosa			
15	2000	par	pantofli	1889	parę	w trzech wielkościach
16	8700	metrów	78 cm szer. dymki (Gradl) niebiesko-paskowatej	1906	metr	
17	13200	kilogram.	włosieni końskich	1910	kilogram	

Ustne, telegraficzne i telefoniczne zgłoszenia nie mogą być uwzględnione.

1. Oferty pisemne mają być wniesione najdalej do 18 lipca 1910, godzina 10 przed południem do protokołu podawczego c. k. Ministerstwa Obrony krajowej we Wiedniu.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w powyższem Ministerstwie (Wiedeń I., Babenbergestrasse 5. III. piętro, w biurze l. 128) dnia 18 lipca 1910, o godzinie 10 przed południem. Oferentom lub ich pełnomocnikom przysługuje prawo być obecnym przy otwarciu ofert.

Ministerstwo Obrony krajowej zawiadomi pisemnie każdego oferenta o rozstrzygnięciu nad jego ofertą do dnia 31 lipca 1910.

2. Przez przyjęcie oferty uważa się ugodę bez dalszego udokumentowania jako za wartą.

Formalny kontrakt zostanie spisany tylko na wyraźne żądanie.

3. Każdemu przedsiębiorcy wolno oferować także tylko pojedyncze przedmioty (liczby porządkowe wykazu) i przy każdym przedmiocie mniejszą ilość (sztuki etc.) jak rozpisane.

Ministerstwo Obrony krajowej zastrzega sobie prawo przyjęcia oferty także tylko co do pojedyńczych z oferowanych przedmiotów lub pewnej ilości.

4. Ustanowienie cen pozostawia się oferentom.

5. Cała ilość dostawy z każdego przedmiotu ma być dostawioną najdalej do 15 listopada 1910.

Podczas tego terminu postanawia Zarząd Obrony krajowej dnie dostawy z możliwem uwzględnieniem życzeń przedsiębiorcy.

W przeciągu roku 1910 może zażądać Zarząd Obrony krajowej 10 prc. powiększenia dostawy, która to się podwyższy w razie mobilizacyi do 50 prc.

Takie podwyższenie dostawy winno być w przeciągu dwóch miesięcy od zażądania dostawione.

Wszystkie przedmioty mają być dostawione na koszt przedsiębiorcy do c. k. Składu mundurów Obrony krajowej we Wiedniu.

6. Oferenci winni złożyć (jeśli nie są od tego uwolnieni) wadyum względnie kaucyę w wysokości 5 prc.

7. Dostawa rozdaną zostanie tylko takim oferentom, którzy zamieszkali są w obrębie królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych i oferowane przedmioty tamże w ich własnych fabrykach (warsztatach) wykonują.

8. Oferentom niezbędne są następujące środki pomocnicze w r. 1909 wydane:

a) „Warunki“ dotyczące dostawy gotowych przedmiotów do ubrania i rynsztunków dla c. k. Obrony krajowej i c. k. Pospolitego ruszenia;

b) „Wskazówki do stawiania ofert“;

c) Urzędowe druki na oferty;

Oprócz tego można nabyć:

d) Egzemplarze tegoż rozpisania ofert;

e) „Wskazówki do ułożenia listu gwarancyjnego“.

Te broszury (druki) można kupić w c. k. drukarni nadwornej i rządowej we Wiedniu; można je także oglądnąć w c. k. Intendanturach Obrony krajowej i we wszystkich austryackich Izbach handlowo-przemysłowych.

9. W Składzie mundurów Obrony krajowej we Wiedniu znajdują się w książce służbowej M—1, II. część zawarte „Przepisy odbiorcze“, jako też wszelkie wzory i opisy z ewentualnie poszczególnymi przepisami odbiorczymi, którym przedmioty dostawy odpowiadać muszą.

Oferenci winni te przepisy i wzory przed wniesieniem oferty tem pewniej przeglądnąć, o ile że muszą w ofercie znajomość tychże potwierdzić. Zresztą w Składzie mundurów Obrony krajowej można nabyć wzory za opłatą postanowionych cen, a opisy, o ile zapas starczy, wypożyczyć.

Z c. k. Ministerstwa Obrony krajowej.

Ц. к. Міністерство Оборони краєвої.
До Деп. XII., ч. 1862 з 1910.

Відень в червню 1910.

Достава біля шпитального і постелї для санітарних закладів Оборони краєвої.

Публичне розписанє оферт.

Міністерство Оборони краєвої наміряє роздати доставу наведених понизше предметів на запотребованє в роцї 1910 в дорозї публичного розписаня і запрошує до вношеня оферт на письмі.

Ч. порядкове	Скількість	Штук, пар, метрів, кільоґрамів	Н а з в а	Після взору	Оферована цїна за	Увага
1	2700		стирок звичайних			
2	2700	штук	„ грубих	1910	штуку	
3	600		простирал до купелї			
4	4700	пар	шкарпеток бавовняних	1909	пару	
5	2700		калїсонів			в трох розмірах
6	7400		ручників			
7	2700		сорочок			в двох розмірах
8	540		чапочок операцийних			
9	540	штук	прикладок операцийних (Kompressen)	1910	штук	
10	540		простирал операцийних			
11	540		плащів операцийних			
12	540		фартухів операцийних			
13	1310		плащів для доглядачів			
14	6350		хусточок до носа			
15	2000	пар	пантофель	1899	пару	в трох розмірах
16	8700	метрів	78 цм. широк. димки (Gradl) синої в паски	1906	метрів	
17	13200	кільоґрам.	волосінь кіньских	1910	кільоґрам	

Зголошеня устні, телеґрафічні і телефонічні упзгляднені не можуть бути.

1. Оферти писемні мають бути внесені до протоколу подавчого ц. к. Міністерства Оборони краєвої у Відни найдальше до 18 липня 1910, 10 година перед полуднем.

Отворенє оферт через комісию наступить дня 18 липня 1910, о годинї 10 перед полуднем в тимже Міністерстві (Відень I., Babenbergergasse 5, III. поверх в бюрі ч. 128). Оферентам або їх повномочникам прислугує право при отвореню оферт бути присутним.

Міністерство Оборони краєвої завідомить писемно кождого оферента о рішеню над єго офертою до дня 31 липня 1910.

2. Через принятє оферт уважає ся угоду яко заключену без дальшого удокументованя.

Формальний контракт зістане списаний тільки на виразне бажанє.

3. Кождому підприємцеви вільно оферовати також тільки поодинокі предмети (числа порядкові в виказї) і при кождім предметі меншу скількість (штук і т. п.) як розписані.

Міністерство Оборони краєвої застерігає собі право принятя оферти також тільки що до поодиноких з оферованих предметів, або певної скількости.

4. Установленє цїн позіставляє ся оферентам.

5. Цїла скількість достави кождого предмету має бути найдальше до 15 падолиста 1910 доставлена.

Підчас сего терміну постановляє Заряд Оборони краєвої день достави, з можливим увзгляднене̑н бажань підприємця.

В протягу року 1910 може жадати Заряд Оборони краєвої побільшеня достави 10%, котра то в разї мобілїзациї підвисшить ся до 50%.

Таке підвисшенє довстави повинно бути доставлене в протягу двох місяців від зажаданя.

Всї предмети мають бути доставлені на кошт підприємця до ц. к. Складу мундурів Оборони краєвої у Відни.

6. Оференти мають зложити єсли не суть від того увільнені вадіюм взглядно кавцию в висоті 5%.

7. Достава зістане розданою тільки таким оферентам, котрі суть замешкалі в обрубі королїств і країв в Радї державній репрезентованих і оферовані предмети там в їх власних фабриках (варстатах) вконують.

8. Оферентам необходимі суть в 1909 роцї, видані слїдуючі средства помічничі:

а) „Услівя“ тикаючі ся достави готових предметів до убраня і риштунків для ц. к. Оборони краєвої і ц. к. посполитого рушеня;
б) „Вказівки до ставляня оферт“;
ц) Урядові друки на оферти;
крім того можна набути:
д) Екземплярі тогож розписаня оферт;
е) Вказівки до уложеня ґаранцийного листа“.

Ті брошури (друки) можна купити в ц. к. друкарни надвірній і радовій у Відни; можна їх також оглядати в ц. к. Інтендантурах Оборони краєвої і у всїх австрийских Палатах торговельно-промислових.

9. В склад мундурів Оборони краєвої у Відни знаходить ся в книзї службовій M. I. часть II. обіймаючі „Відборчі Приписи“, як також всї взори і описи з приближено подрібними приписами, котрим предмети достави мусять відповідати.

Оференти повинні ті приписи і взори єще перед внесенєм оферт переглянути, а то тому, бо знакомість їх в офевті мусять потвердити. Зрештою в Складї мундурів Оборони краєвої можна набути за оплатою постановлених цїн взори, а описи оскілько запас вистарчить випожичити.

З ц. к Міністерства Оборони краєвої.

L. VIII/b 1994 (27) (6989 2—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy materyałów faszynowych do budowli na rzece Sanie pod Witryłowem-Hreszówką w km. od 256·100 do 254·80 zezwolonych przez c. k. Ministerstwo spraw wewn. reskryptem z 21 listopada 1907 l. 4569 wykonać się mających w latach 1910 i 1911 odbędzie się dnia 28 czerwca 1910 o godzinie 12 w południe (czas kolejowy) rozprawa ofertowa w Ekspozyturze c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Sanu w Dynowie.

Ilość w powyższym czasie dostawić się mających materyałów wynosi około:
1.900 m.³ faszyn wiklowych,
3.700 m.³ faszyn lasowych.
57.000 sztuk kołków faszynowych.

Powyżej podana ilość materyałów wartości fiskalnej około 13.700 koron ma być dostarczoną do budowy częściowo w terminach oznaczonych przez Ekspozyturę c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Sanu w Dynowie i może być w razie zwiększenia lub zmniejszenia zapotrzebowania o 20 prc. zwiększona lub zmniejszona, przedsiębiorca jednak w razie zwiększenia dostawy nie może żądać wyższej ceny za materyały w większej ilości dostarczone, ani też rościć sobie jakichkolwiek pretensyi do skarbu Państwa w razie zmniejszenia dostawy.

Warunki dostawy i wykaz cen jednostkowych przejrzeć można w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Kierownictwie budowy, gdzie także do godziny 12 w południe oznaczonego na rozprawę dnia, mają być wnoszone oferty sporządzone ściśle według przepisanego wzoru, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 1 kor. i w wadyum w kwocie 700 koron, w gotówce lub pupilarnych papierach wartościowych, obliczonych według kursu z dnia poprzedniego.

W ofercie sporządzonej według poniżej podanego wzoru ma być podany jednolity opust z cen fiskalnych dla całej dostawy wyrażony cyframi i słowami.

Oferty wniesione po godzinie 12 oznaczonego dnia nie będą przyjęte, oferty zaś oddane w innym urzędzie, albo niezaopatrzone znaczkiem stemplowym lub w wadyum, niesporządzone ściśle w sposób przepisany, opiewające na częściową dostawę, wyrażające różnoraki opust z cen fiskalnych dla różnych materyałów lub zaopatrzone dopiskami, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 7 czerwca 1910.

Stempel 1 kor.	(Wzór oferty.)

Oferta.

Mocą której ja (my) niżej podpisany (ni) obowiązuję (my) się w latach . . . . . dostarczyć w terminach przez c. k. Kierownictwo budowy regulacyi . . . w . . . oznaczonych, materyały faszynowe do budowli regulacyjnych na . . . . . pod . . . . w km. od . . . . w ilości i pod warunkami podanemi w obwieszczeniu za opustem . . . . (cyframi i słowami) odsetek z cen fiskalnych.

Warunki licytacyjne znane mi (nam) są dokładnie i poddaję (my) się takowym bez żadnego zastrzeżenia.

Jako wadyum składamy (my) . . . .

W . . . . . . dnia . . 1910.

Podpis i miejsce zamieszkania.

L. cz. VIII. b. 1946/1 (51) (6991 2—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy materyałów faszynowych do budowli na rzece Dunajcu pod Filipowicami-Melsztynem w km. od 61·88 do 56·36 zezwolonych przez c. k. Ministerstwo robót publicznych rozp. z 8 lutego 1910 l. 267 X. b. ex 1910 wykonać się mających w latach 1910, 1911 i 1912 odbędzie się dnia 28 czerwca 1910 o godzinie 12 w południe (czas kolejowy) rozprawa ofertowa w Ekspozyturze c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Dunajca w Tarnowie.

Ilość w powyższym czasie dostawić się mających materyałów wynosi około:
8.300 m.³ faszyn wiklowych,
16.700 m.³ faszyn lasowych,
250.000 sztuk kołków faszynowych.

Powyż podana ilość materyałów wartości fiskalnej około 60.000 koron ma być dostarczoną do budowy częściowo w terminach oznaczonych przez Ekspozyturę c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Dunajca w Tarnowie i może być w razie zwiększenia, lub zmuiejszenia zapotrzebowania o 20 prc. zwiększona lub zmniejszona, przedsiębiorca jednak w razie zwiększenia dostawy nie może żądać wyższej ceny za materyały w większej ilości dostarczone, ani też rościć sobie jakichkolwiek pretensyi do Skarbu Państwa w razie zmniejszenia dostawy.

Warunki dostawy i wykaz cen jednostkowych przejrzeć można w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Kierownictwie budowy, gdzie także do godziny 12 w południe oznaczonego na rozprawę dnia, mają być wnoszone oferty sporządzone ściśle według przepisanego wzoru, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 1 koronę i w wadyum w kwocie 3000 koron w gotówce lub pupilarnych papierach wartościowych obliczonych według kursu z dnia poprzedniego.

W ofercie sporządzonej według poniżej podanego wzoru ma być podany jednolity opust z cen fiskalnych dla całej dostawy wyrażony cyframi i słowami.

Oferty wniesione po godzinie 12 oznaczonego dnia nie będą przyjęte, oferty zaś oddane w innym urzędzie, albo nie zaopatrzone znaczkiem stemplowym lub w wadyum, niesporządzone ściśle w sposób przepisany, opiewające na częściową dostawę, wyrażające różnoraki opust z cen fiskalnych dla różnych materyałów lub też zaopatrzone dopiskami nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 7 czerwca 1910.

Stempel 1 Korona	(Wzór oferty).

Oferta.

Mocą której ja (my) niżej podpisany (ni) obowiązuję (my) się w latach . . . . . . dostarczyć w terminach przez c. k. Kierownictwo budowy regulacyi . . . . w . . . . . . oznaczonych, materyały faszynowe do budowli regulacyjnych na . . . . pod . . . . . . w km. od . . . do . . . w ilości i pod warunkami podanemi w obwieszczeniu za opustem . . . . (cyframi i słowami) odsetek z cen fiskalnych.

Warunki licytacyjne znam (y) dokładnie i poddaję (my) się takowym bez żadnego zastrzeżenia.

Jako wadyum składam (y) . . . .

W . . . . . . dnia . . 1910.

(Podpis i miejsce zamieszkania).

L. cz. E. 188/10 (5) (6843 3—3)

W sądzie tutejszym odbędzie się 14 lipca 1910 godzina 9 przed południem licytacya 33/100 i 14/200 z połowy z 67/100 części lwh. 148 ks. gr. gm. Stołpin objętej, składającej się z placu budowlanego, kancelaryi, cegielni i szopy.

Cena szacunkowa wynosi 466 kor. 88 hal.

Najniższa oferta 233 kor. 44 hal.

Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tutejszym sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Łopatyn, 1 maja 1910.

L. cz. E. VIII. 5455 9 (5) (6967 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Drohobyczu odbędzie się dnia 30 czerwca 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 71 licytacya realności obj. lwh. 890 ks. gr. gm. kat. Tustanowice wraz z przynależnościami, składającemi się z domu mieszkalnego, stajni, studni i ogrodzenia.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 31.140 kor. 20 hal.

Najniższa cena wynosi 20.760 kor. 14 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sadzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 83.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Drohobycz, dnia 10 maja 1910.

L. cz. E. VII. 831/10 (6) (6836)

Edykt licytacyjny.

Dnia 27 lipca 1910 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 22 odbędzie się licytacya realności lwh. Osławy czarne zpn.

Nieruchomość ta oceniona jest na 250 kor., zaś jej przynależność na 40 kor.

Najniższa cena wynosi 193 kor. 34 hal.

Dokumenta w biurze Nr. 3.

Takie prawa wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić pod ich utratą najpóźniej do dnia licytacyi.

Celem strzeżenia praw nieznanej z życia i miejsca pobytu Ołeny Sawczuk ustanowiono dr. Rathausera w Delatynie kuratorem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Delatyn, dnia 10 czerwca 1910.

L. cz E. 2632/9 (5) (7015)

Edykt licytacyjny.

Dnia 16 lipca 1910 o godzinie 12·30 w południe w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8 w Szczercu odbędzie się licytacya realności objętej lwh. 342 ks. gr. gm. Piaski, składającej się z pb., roli i łąki wraz z przynależnościami, składającemi się z budynków mieszkalno gospodarczych i inwentarza żywego.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 2681 kor., przynależności zaś na 400 kor.

Najniższa cena wynosi 1787 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Zatwierdzone warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej realności bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Szczerzec, dnia 10 maja 1910.

L. cz. E. 418/10 (4) (7014)

Edykt licytacyjny.

Dnia 16 lipca 1910 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. 8 w Szczercu odbędzie się licytacya realności objętej lwh. 178, 185 i 284 ks. gr. gm. Honiatycze, składających się z parceli bud., ogrodu, pastwiska i łąki wraz z przynależnościami, składającemi się z budynku mieszkalno gospodarczego.

Nieruchomość obj. lwh. 178 gminy Honiatycze wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 300 kor., lwh. 185 tejże gminy na 500 kor., zaś lwh. 248 na 200 kor.

Najniższa cena wynosi: lwh. 178 kwotę 467 kor., lwh. 185 kwotę 335 kor., zaś lwh. 248 kwotę 133 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Zatwierdzone warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Szczerzec, dnia 3 kwietnia 1910.

L. cz. E. 372/9 (11) (7016)

Edykt licytacyjny.

Dnia 13 lipca 1910 o godz. 9 rano odbędzie się w sądzie tutejszym licytacya realności lwh. 341 gm. Biadoliny radłowskie, składającej się z parcel gruntowych o powierzchni 35 ar. 64 m.

Cena szacunkowa wynosi 247 koron 75 hal.

Najniższa oferta 166 kor.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przejrzeć w sądzie tutejszym.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział I.

Wojnicz, 22 maja 1910.

L. cz. E. 1380/9 (6) (7012)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Antoniego Zimmera odbędzie się dnia 8 lipca 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8 licytacya połowy realności lwh. 2029 ks. gr. gm. Batiatycze.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 880 kor.

Najniższa cena wynosi 660 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Mosty wielkie, dnia 27 maja 1910.

L. cz. E. 606/3 (57) (7009 1—3)

Edykt licytacyjny.

W sprawie egzekucyjnej Filii c. k. uprzywilejowanego gal. akc. Banku hipotecznego w Krakowie zastąpionej przez pełnomocnika adw. dra Jana Jakubowskiego w Krakowie przeciwko masie konkursowej Juliusza Przeworskiego zobowiązanej, zastąpionej przez zarządcę masy adw. dra Feliksa Czesnaka w Krakowie pto 70.000 kor. zpn. i 30.000 zpn. wskutek uchwały tutejszo sądowej z dnia 10 lipca 1909 L. cz. E. 606/3 (46) sprzedane będą dnia 27 czerwca 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. 13 w drodze publicznej licytacyi uprawnienia górnicze, przysługujące dłużniczce masie konkursowej Juliusza Przeworskiego, a mianowicie:

A) W powiecie politycznym Chrzanów:

73 wyłączności górniczych o łącznym obszarze 4,912 806 m kw.

B) W powiecie politycznym Biała:

na obszarze gminy Mikuszowice 12 wyłączności górniczych L. L. 4892 oo 4903 ex 1901, o łącznym obszarze 3,434.607 m kw.

Wyłączności ad A) i B) sprzedane zostaną razem za gotówkę jako jedna całość. Ze względu na obecną wartość szacunkową terenu wyłącznościonego, wynoszące kwotę 120.630 kor., sprzedaż poniżej kwoty 40 210 koron nie przyjdzie do skutku.

Operat oszacowania, mapy geologiczne i wyłącznościowe do powyższych terenów się odnoszące, jakoteż wszelkie dokumenta można przeglądać w tutejszym sądzie, biuro Nr. 13, w godzinach urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Krzeszowice, dnia 24 maja 1910.

L. cz. E. 627/10 (3) (6928)

Edykt licytacyjny.

Dnia 20 lipca 1910 o godz. 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19, licytacya:

1. 2/3 części realności objętej lwh. 9 gm. Dżurów i

2. 2/6 części realności obj. lwh. 11 tejże gminy Josypa Nikieforuka Hrycka włsnych.

Nieruchomości w cząstkach wystawione na licytacyę są ocenione ad 1. na 586 kor., ad 2. na 326 kor.

Najniższa cena wynosi: ad 1. 390 kor. 67 hal., ad 2. 217 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokół ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Zabłotów, dnia 2 czerwca 1910.

Ч. сп. E 1356/10 (6) (7001)

Оголошене переторгу.

В справі Абрагама Тауа против невідомий з житя і місця побиту Анні Стровскій до рук куратора адв. др. Злят-кеса о знесене співвласности відбуде ся 18 липня 1910 перед полуднем о 11 годині в низше означенім суді, комната ч. 27 в Тернополи переторг тіла гіп. вгч. 57 кн. ґр. гром. кат. Чистилів складаючого ся з п. буд. чк. 88/1 і 88/2 з хатою і будинками господарскими і з пбуд. 231/2 (огород), 200 і 211 (ріля).

Продати ся маюча недвижимість є оцінена на 1390 кор.

Найнизша подача виносить 1390 кор. понизше тої квоти не відбуде ся продаж.

Условія переторгу і грамоти, відносячі ся до недвижимости (витяг гіпотечний, витяг катастральний, протоколи оціненя і т. д.), могуть ті, що мають охоту куповати, переглянути в низше означенім суді комната ч. 39 підчас годин урядових.

Ц. к. Суд повітовий, Відділ III.

Тернопіль, дня 30 мая 1910.

Ч. сп. E. 388/10 (5) і E. 389/10 (7) (6862)

Дня 4 липня 1910 перед полуднем о 8·30 і 9 годині в низше означенім суді комната ч. 15 відбудуть ся слідуючі переторги:

I а) половини недвижимости обнятої вгч. 329 гр. Тисьмениця, складаючої ся з хати, 2 будинків, парцелі буд. і грунт. о поверхности 4 ар. 46 м.² і б) 1/6 части недвижимости обнятої вгч. 330 тойже громади обіймаючої парцелї гр. 7478 о поверхности 3 ар. 02 м.² а становлячих власність Юлії Грушецкої,

II. 84/144 або 7/12 частей недвижимости вгч. 754 гр. Тисьмениця, складаючої ся з хати, комори, парцелї буд. і грунт. о поверхности 40 ар. 65 м.² з приналежностию, складаючої ся з огородженя і дерев овочевих і диких а становлячих власність Николи, Семаня, Анелї, Марії Секретів і Ганї Бардюк.

Продати ся маючі надвижимости суть оцінені а то: I. а) на 661 кор., б) на 100 кор. 66 сот., II. 2299 кор. 03 сот. а приналежність на 63 кор.

Найнизша подача виносить а то: ad I. а) 440 кор. 67 сот., б) 67 кор. 11 сот., ad II. 1574 кор. 69 сот., понизше тих квот не відбуде ся продаж.

Условія переторгу і грамоти, відносячі ся до недвижимостий могуть ті, що мають охоту куповати, переглянути в низше означенім суді, комната ч. 14 підчас годин урядових.

Права, котрі би продаж робили недопустимою належить найпізнїйше на дни судовім, визначенім до переторгу, перед переторгом зголосити в суді, бо инакше що до недвижимости самої вже більше не могуть бути відношені.

Ц. к. повітовий Суд, Відділ V.

Тисьмениця, дня 2 червня 1910.

Konkursa.

L. 2482 (6597 2—3)

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej złoczowskiej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lustratora majątków gminnych powiatu autonomicznego złoczowskiego.

Do posady tej przywiązana jest roczna płaca 2100 koron, trzy dodatki pięcioletnie po 15 prc. stałej płacy, dodatek aktywalny 300 kor. i koszta podróży według normy dla urzędników Wydziału powiatowego ustanowionej.

Ubiegający się o powyższą posadę wykazać się winni:

1. że nieprzekroczyli 40 roku życia;

2. obywatelstwem austryackiem;

3. świadectwem zdrowia;

4. znajomością ustaw krajowych i języków krajowych;

5. świadectwem ze złożonego egzaminu z rachunkowości państw.;

6. poświadczeniem z dotychczasowego zajęcia.

Pierwszeństwo mają względnie będą mieli ci, którzy w tym dziale już pracowali.

Posada ta nadaną będzie prowizorycznie a stabilizacya nastąpić może przynajmniej po jednorocznej zadowalniającej służbie.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do Wydziału powiatowego w Złoczowie najdalej do dnia 30 lipca 1910 r.

Podania po terminie wniesione nie będą uwzględnione.

Wydział powiatowy.

Złoczów, dnia 27 maja 1910.

Gnoiński w. r.

L. 353 A. (6821 2—3)

Konkurs.

W Akademii rolniczej w Dublanach będzie opróżnionych na rok szkolny 1910/11 pięć miejsc funduszowych wolnych od wszelkich opłat.

Miejsca te nadaje Wydział krajowy uczniom niezamożnym, pilnym i dobrze się prowadzącym.

Podania na konkurs, który zostanie zamknięty z dniem 8 lipca b. r. należy wnosić do Dyrekcyi Akademii rolniczej w Dublanach z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa moralności wystawionego przez władzę miejscową za czas od opuszczenia szkoły i świadectwa ubóstwa.

Dyrekcya Akademii rolniczej.

Dublany, dnia 10 czerwca 1910.

L. 1025. (6900 2—3)

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Skałacie rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Tarnorudzie do której przywiązaną jest roczna płaca 1200 kor. i ryczałt na koszta podróży w kwocie 800 kor. z prawem do emerytury.

Do okręgu powyższego należą miejscowości: Tarnoruda, Czerniszówka, Orzechowiec, Kaczanówka, Iwanówka, Rożysko, Turówka, Faszczówka, Łuka mała, Kokoszyńce, Kozina i Stawki o ludności 15.896 dusz.

Lekarz okręgowy w Tarnorudzie obowiązany będzie utrzymywać aptekę domową.

Podania o tę posadę wnosić należy do Prezydyum Rady powiatowej w Skałacie do dnia 15 lipca 1910, zaopatrzone w dokumenta stwierdzające:

1. fizyczną zdatność petenta;

2. obywatelstwo austryackie;

3. dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej;

4. nieskazitelny charakter;

5. znajomość języków krajowych;

6. praktykę najmniej 2-letnią w zawodzie lekarskim;

7. nieprzekroczony wiek lat 40.

Między kandydatami będą mieli pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym lub egzaminem fizykackim.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Skałat, dnia 9 czerwca 1910.

(6141 2—3)

Ogłoszenie.

Wydział Rady powiatowej w Śniatynie poszukuje urzędnika konceptowego z płacą roczną 3600 koron.

Posada na razie prowizoryczna z jednomiesięcznem wypowiedzeniem.

Wymogi:

1. nieprzekroczony 35 rok życia;

2. ukończone studya prawnicze z trzema egzaminami państwowymi;

3. przynajmniej dwuletnia praktyka konceptowa w dziale administracyjnym, przy rządowej władzy politycznej lub autonomicznej;

4. nieskazitelny charakter i uporządkowane stosunki majątkowe;

5. znajomość języków krajowych.

Podania z odpisem świadectw (nie z pierwopisami) należy wnosić do 31 lipca b. r. na ręce dr. Mikołaja Krzysztofowicza w Załuczu n./Czer.

Obsadzenie posady nastąpi do końca sierpnia.

Podania nieuwzględnione nie zostaną zwrócone.

Sniatyn, 25 maja 1910.

L. 1034/pr. ex 1910 (6898 2—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady c. k. woźnego przy c. k. galic. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych we Lwowie z systemizowanymi poborami służbowymi rozpisuje się niniejszem konkurs do włącznie 31 lipca 1910 r.

Ubiegający się o tę posadę mają swe podania, zaopatrzone dowodem co do wieku, dotychczasowego zatrudnienia, dokładnej znajomości języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, w powyższym terminie wnieść w drodze przepisanej do Prezydyum c. k. galic. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych we Lwowie.

Uprawnieni w myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (dz. p. p. Nr. 60 ex 1872) podoficerowie mają zaopatrzone certyfikatami podania w razie pozostawania w czynnej służbie wnieść w drodze przełożonej c. i k. władzy wojskowej, nienależący zaś do związku wojskowego podoficerowie w drodze odnośnego c. k. Starostwa.

Do obowiązków służbowych woźnego należy oprócz zwykłych posług urzędowych, spełnianie następujących czynności: sprzątanie biur i korytarzy, mycie okien i spluwaczek i zapuszczanie i froterowanie podłóg, trzepanie dywanów i t. d., praca na litografii: wykonywanie zleceń posyłkowych wszelkiego rodzaju jakoto doręczanie stronom pism urzędowych, noszenie przesyłek pieniężnych, pism i pakietów na pocztę i przynoszenie tychże z poczty.

Na wypadek choroby stróża gmachu c. k. Dyrekcyi jest woźny obowiązany także spełniać w zastępstwie wszystkie czynności zwykłego stróża domowego, a między innymi czyścić chodniki i wychodki, tudzież spełniać służbę nocnego odźwiernego, za co jednak nie należy mu się osobne wynagrodzenie.

Z Prezydyum c. k. gal. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych.

Lwów, dnia 9 czerwca 1910.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 506 (6142 1—3)

Ogłoszenie.

Dr. Naftali Herz (Henryk) dw. im. Awin wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Sanoku.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Przemyśl, dnia 25 maja 1910.

L. 8.700. (7019)

Obwieszczenie.

Z powodu równoczesnego rozpisania uzupełniającego wyboru posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich powiatu stryjskiego na dzień 6 września b. r. ogłasza się niniejszem na podstawie §. 22. Ordynacyi wyb. sejm. wykaz właścicieli dóbr tabularnych, uprawnionych w myśl §. 14. ord. wyb. sejm. wedle brzmienia ustawy z 26. czerwca 1887, Nr. 46, Dz. u. kr. do wyboru posła w powyższym okręgu wyborczym.

Reklamacye przeciw temu wykazowi można wnosić do Prezydyum c. k. Namiestnictwa we Lwowie w przeciągu dni 14, licząc od dnia ogłoszenia.

Reklamacye wniesione po upływie tego terminu nie będą uwzględnione.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Wykaz tabularnych właścicieli, uprawnionych do wyboru posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Stryj:

Imię i nazwisko wyborcy	Nazwa tabularnej posiadłości
Czajkowscy Jadwiga, tudzież małoletni Kazimierz i Waleryan Eugeniusz 2 im., Brzozowski Zenon Czesław 2 im.	Wola dołhołucka
Goldschlag Chaskel	Oleksice
Jozefsberg Józef Majer 2 im.	Kawsko część „Malanszczyzna" zwana
Kupferberg Izak	Zupanie i Wyżłów
Schweitzer Józef syn Józefa	Kawsko część „Brzezina" zwana
Stroński Kornel i Czuławska Antonina	Kawsko część „Tustanowszczyzna" zwana
Stryj probostwo	Chodowice
Terlecka Malwina i ks. Włodzimierz Terlecki.	Dołhołuka część „Żukowszczyzna" zwana.

Lwów, dnia 13 czerwca 1910.

L. 9.253/pr. (6992 2—3)

Obwieszczenie.

Na mocy § 15 ordynacyi wyborczej powiatowej, rozpisuje się nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie kałuskim i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 2 sierpnia, dla grupy gmin miejskich na 4 sierpnia, dla grupy większych posiadłości na 5 sierpnia 1910 roku.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§ 12, 13, 14 ord. wyb. pow.).

Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny, w których wybory odbyć się mają.

Do Rady powiatowej w powiecie kałuskim wybierają:

grupa większych posiadłości sześciu (6) członków;

grupa miast i miasteczek ośmiu (8) członków;

grupa gmin wiejskich dwunastu (12) członków.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 13 czerwca 1910.

L. XIV. 1660 (6935 2—3)

Obwieszczenie

co do ubiegania się o nagrodę państwową, wyznaczoną przez c. k. Ministerstwo wyznań i oświaty dla uczniów szkół kompozycyi.

C. k. Ministerstwo wyznań i oświaty rozpisuje na rok 1910 konkurs na nagrodę państwową w wysokości 1.000 koron dla uczniów kompozycyi wszystkich szkół muzycznych w Austryi.

Przytem mają być przestrzegane następujące postanowienia:

a) Starający się o tę nagrodę musi być przynajmniej w pierwszej połowie odnośnego roku uczniem jednego z wymienionych zakładów i klas kompozycyi i może ubiegać się o tę nagrodę, przedkładając tylko stylowe utwory.

Rozumieć przez to należy przedewszystkiem opery i fragmenty z oper, oratorya, lub większe fragmenty z tychże, dzieła symfoniczne uwertury, koncerty z orkiestrą i dzieła muzyki kameralnej większych rozmiarów.

b) Każdy ubiegający się może przedłożyć do konkursu tylko jeden utwór.

c) Utwory kompozycyi mają być wyraźnie napisane, oprawione, lub dobrze zbroszurowane. Na karcie tytułowej należy zamieścić nazwisko i miejsce zamieszkania autora, następnie wymienić Zakład naukowy, do którego autor uczęszcza, względnie w ostatnim czasie uczęszczał, a autentyczność manuskryptu musi być stwierdzona przez dyrektora zakładu.

d) Ubiegający się mają nadesłać swe prace do Ministerstwa wyznań i oświaty najdalej do dnia 15 września b. r.; nagroda będzie przyznana najdalej do końca roku.

e) Przedstawienie wniosku o przyznanie tej nagrody jest rzeczą ustanowionej przez c. k. Ministerstwo wyznań i oświaty komisyi, składającej się z 10 członków. Ta komisya wybiera z pośród siebie podkomitet z 4 członków, który zajmuje się pierwszem przeglądnięciem prac zgłoszonych do konkursu.

f) Prace, które podkomitet uzna za szczególniej godne uwagi, będą w miarę potrzeby albo w całości, albo w części odegrane wobec całej komisyi, zebranej w tym celu w c. k. Akademii dla muzyki i sztuki dramatycznej we Wiedniu.

Ta produkcya nie jest publiczną, a zaaranżuje ją dyrektor Akademii, przybrawszy do tego uczniów szkoły instrumentalnej i śpiewu.

Bezpośrednio po tem wyda komisya swoje orzeczenie bezwzględną większością głosów (przyczem przewodniczący też głosuje). Głosowanie jest tajne. Przy równym podziale głosów rozstrzyga przewodniczący. Komisya może powziąć stanowczą uchwałę, jeżeli jest obecnych najmniej 6 członków.

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, dnia 10 czerwca 1910.

L. cz. C. IV. 60/10 (1) (6072)

Edykt.

W sprawie Nuchima Schaffel kupca w Bełzie przeciw niew. z miejsca pobytu Wolfowi Schönblum ostatnio zamieszkałemu w Bełzie o 400 kor. zpn., ustanawia się dla nieznanego z miejsca pobytu pozwanego kuratora w osobie c. k. notaryusza Władysława Górki z Bełza.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Bełz, dnia 23 kwietnia 1910.

L. cz. C. I. 266/10 (1) (7017)

Edykt.

Przeciw Hryciowi Chomiak, którego miejsce pobytu jest nieznane, tudzież nieobj. masie spadkowej ś. p. Tanasija Chomiaka wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Zaleszczykach przez Marcię Karyk pozew o uznanie prawa własności realności lwh. 29 gm. Zeżawa.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 24 czerwca 1910 o godzinie 9 rano, sala Nr. 6.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana dr. Wagszala adw. w Zaleszczykach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Zaleszczyki, dnia 7 czerwca 1910.

L. cz. 121 (7065)

Ogłoszenie.

Dnia 31 maja b. r. wydobyto w Turce z rzeki Jabłońka zwłoki noworodka płci żeńskiej owinięte w szary gruby papier i obwiązane sznurem.

Kto ma jakąś wiadomość o pochodzeniu tegoż noworodka, zechce o tem donieść tut. sądowi.

C. k. Sąd powiatowy.

Turka, dnia 13 czerwca 1910.

L. cz. C. II. 390/10 (1) (7006)

Edykt.

Przeciw Wojciechowi Przybytniowi ze Sokoła, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Gorlicach przez Katarzynę Matusik z Żurawna pozew o własność i hipoteczne przepisanie części parcel gruntowych lk. 705 i 706 w Sokole.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 30 czerwca 1910 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw Wojciecha Przybytnia ustanawia się pana adw. dr. Dziubczyńskiego w Gorlicach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Wojciecha Przybytnia w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Gorlice, dnia 10 czerwca 1910.

L. cz. C. 57/10 (2) (7013)

Przeciw Franciszkowi Janczurze z Borzęcina, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Radłowie przez Wawrzyńca Kanię z Borzęcina pozew o ojcostwo i płacenie alimentów zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 16 czerwca 1910 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw Franciszka Janczury ustanawia się kuratorem Franciszka Tomaszka z Borzęcina.

Kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Radłów, dnia 6 czerwca 1910.

L. cz. C. X. 201/10 (6) (7020)

Edykt.

Przeciw Janowi Amon, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego S. I. we Lwowie przez Zygmunta Leider solicytatora w Radziechowie pozew o 450 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 21 czerwca 1910 o godzinie 8 rano, sala 7.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana adw. dr. Bronisława Geista we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd pow. S. I., Oddział X.

Lwów, dnia 6 czerwca 1910.

L. cz. C. III. 182/10 (1) (7010)

Edykt.

Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Janowi Rzeszutowi i Michałowi Mazurowi wnieśli Stanisław i Maryanna Adamczykowie do tut. sądu pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 331 gm. Rzędzianowice, na który wyznaczono audyencyę na 30 czerwca 1910 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanowiono dr. Nowaczyńskiego adw. w Mielcu kuratorem, który zastępywać będzie kurandów dopóki ci w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Mielec, dnia 30 maja 1910.

Firmy.

L. cz. Firm. 88/10 Rg. A. 103 (6778)

Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej.

Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych.

Siedziba firmy: Zator.

Brzmienie firmy: Adolf Sass.

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel towarów mięszanych.

Właściciel (J.): Adolf Sass.

Data wpisu: 11 maja 1910.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy Oddział II.

Wadowice, dnia 10 maja 1910.

L. cz. Firm. 174 10 Stow. II. 50 (6780)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Maków.

Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

1. Członkowie dyrekcyi wystąpili: Antoni Borowy, Józef Sarna.

2. Członkowie dyrekcyi wybrani: Jan Kurowski, właściciel ziemski w Juszczynie, Jan Borowy, rolnik w Białej.

Data wpisu: 27 maja 1910.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy Oddział II.

Wadowice, dnia 14 maja 1910.

Ч. сп. Фірм. 228/9 Стов. II. 1511 (6106)

Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень.

Вписано в реєстрі стовяришень заробкових і господарских.

Осідок стоваришеня: Марківці.

Фірма стоваришеня: „Зоря", стоваришенє зареєстроване з обмеженою порукою в Марківцях.

Член дирекциї виступив: Іван Мостовик.

Членом дирекциї вибраний: Корнилий Монастирский.

Дата впису: 26 липня 1909.

Ц. к. Суд окружний яко торговельний Відділ II.

Станиславів, дня 26 липня 1909.

Ч. сп. Фірм. 468 9 Стов. III. 2435 (6101)

Впис фірми стоваришеня заробкового і господарчого.

Вписано до реєстру заробкових і господарских стоваришень.

Осідок стоваришеня: Стриганці.

Фірма звучить: Спілкова крамниця в Стриганцях, зареєстроване стоваришенє з обмеженою порукою.

Дата статуту: Стриганці 4 грудня 1909.

Предмет підприємства є: сполучити господарскі сили своїх членів для їх добробиту.

До переведеня своєї цїли буде стоваришене:

а) Купувати, арендувати і наймати ґрунти і будинки в цїли веденя спільного господарства спільними силами своїх членів в їх хосен,

б) уряджувати склади (маґазини) знарядів господарских, навозів, збіжа, насїня і инших землеплодів лише для своїх членів та лише в їх хосен,

в) провадити для своїх членів торговлю средствами поживи і предметами потрібними для домашного і рільничого господарства та для ремесла і промислу своїх членів,

г) займати ся перетворюванем продуктів господарских своїх членів і продажию витворів своїх членів,

ґ) приймати капітали до обороту за условленим опроцентованем,

д) удїляти лиш своїм членам дешевих і приступних позичок на піднесенє господарства або промислу.

Час треваня стоваришеня є необмежений.

Управа складає ся з трох членів: Членами першої управи суть: Сильвестер Батюк, упр. школи, Мартин Кабан, господар і Николай Піранoвский, секретар гром., всї в Стриганцях замешкалі.

Підпис фірми (П. Ф.) слїдує в той спосіб, що при фірмі стоваришеня умїщені будуть підписи двох членів управи.

Оголошеня будуть поміщувані на призначеній на се таблици на будинку (льокали) стоваришеня або в однїй з львівских часописий яку означить Надзираюча Рада.

Удїл членів виносить 10 кор.

Відвічальність: Члени відповідають своїм удїлом і дальшою квотою до висоти одного удїлу.

Дата впису: 31 грудня 1909.

Ц. к. Суд окружний яко торговельний Відділ II.

Станиславів, дня 31 грудня 1909.

Ч. сп. Фірм. 99/10 Стов. II. 1003 (6150)

Впис фірми стоваришеня заробкового і господарчого.

Вписано до реєстру стоваришень заробкових і господарчих.

Осідок стоваришеня: Богатківцї.

Фірма звучить: Спілкова Торговля „Згода", стоваришенє зареєстроване з обмеженою порукою в Богатківцях.

Дата статуту: 23 марця 1910.

Предмет підприємства: Куповати, наймати ґрунти і будинки, уряджувати склади з нарядів господарских, провадити для своїх членів торговлю потрібної для домашного і рільничого господарства, приймати капітали до обороту за опроцентованем, удїляти дешевих і приступних позичок на піднесенє їх господарства або промислу.

Час єствованя: необмежений.

Дирекция: Евстахій Рижевский, яко справник, Антін Венґер, яко касиер і Василь Бойко, яко книговодець.

Підпис фірми (F. Z): Управа буде підписувати стоваришенє в той спосіб, що під фірмою умїщені будуть підписи двох членів управи.

Оголошеня поміщувані будуть на призначеній таблици на льокали стоваришеня або в однїй з львівских часописий.

Удїли членів: Оден удїл виносить 5 корон, котрий можна вплатити місячними ратами по 1 кор.

Відвічальність: обмежена до тризової висоти заявленого удїлу.

Дата впису: 29 цьвітня 1910.

Ц. к. Суд окружний яко торговельний Відділ II.

Бережани, дня 26 цьвітня 1910.

Ч. сп. Фірм. 562/10 Стов. II. 250 (5837)

Оголошене.

Оголошуеть ся, що в місце Демка Шевчука вибвано членом управи Товариства господарско-торговельного „Народний Дім“ в Токах Романа Парніцкого в Токах замешкалого.

Ц. к. Суд окружний яко гандльовий, Відділ II.

Тернопіль, дня 26 цьвітня 1910.

Ч. сп. Фірм. 488 Стов. II. 330 (6504)

Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень.

Вписано в реестрі стоваришень заробкових і господарских.

Осідок стоваришеня: Рава руска.

Фірма звучить: Повітове Товариство кредитове „Віра“, стоваришенэ зареестроване з обмеженою порукою в Раві рускій.

Члени дирекциї виступили: др. Іван Кунцев і о. Ніля Богдан Ломницкій.

Члени дирекциї вибрані: Яков Яцкевич, ц. к. професор школи реальної в Раві рускій, яко директор касиер і др. Іван Кунцев, яко заступник директора.

Дата вnису: 12 мая 1910.

Ц. к. Суд краевий яко торговельний Відділ IV.

Львів, дня 28 цьвітня 1910.

Ч. сп. Фірм. 449 Стов. III. 193 (6560)

Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень.

Вписано в реестрі стоваришень заробкових і господарских.

Осідок стоваришеня: Яструбичі.

Фірма звучить: Спілка ощадности і позичок в Яструбичах, стоваришене зареестроване з необмеженою порукою.

Члени дирекциї виступили: Іван Стельмащук, Василь Шиш і Теодор Штибель.

Члени дирекциї вибрані: Теодор Штибель, Йосафат Стельмащук і Данилоь, господари в Яструбичах.

Дата вnису: 12 мая 1910.

Ц. к. Суд краевий яко торговельний Відділ IV.

Львів, дня 26 цьвітня 1910.

Ч. сп. Фірм. 474 Стов. IV. 33 (6724)

Впис фірми заробкового і господарского стоваришеня.

Вписано до реестру заробкових і господарских стоваришень.

Осідок стоваришеня: Романів.

Фірма звучить: Господарско-молочарска спілка „Праця“, стоваришене зареестроване з обмеженою порукою в Романові.

Дата статуту: 15 січня 1910.

Предмет підприемства: сполучене господарских сил своїх членів для їх добробиту.

В тій цїли буде стоваришенэ:

а) куповати, арендувати і наймати ґрунтів і будинкі в цїли веденя вспільного господарства спільними силами своїх членів в їх хосен,

б) уряджувати склади (маґазини) з нарядів господарских, навозів, збіжа, насїня і ріжних плодів землї для своїх членів і в їх хосен,

в) провадити для своїх членів торговлю средствами поживи і предметами потрібними для домашного і рільничого господарства, як також для ремесла і промислу своїх членів,

г) занимати ся перетворюванем продуктів господарских своїх членів і продажию витворів своїх членів,

д) приймати капітали до обороту за условленим опроцентованем,

е) уділяти лише своїм членам дешевих і приступних позичок для піднесеня їх господарства або промислу.

Час треваня: необмежений.

Дирекция складае ся з 3 членів: справника, касиера і книговодця вибираних на протяг 3 літ через Надзираючу Раду. На перше трох літе вибрані зістали: Йосиф Чучкевич, управитель школи, Никола Підвірний, Сенько Гефко, оба господарі, всї з Романова, перший яко справник, другий яко касиер, третий яко книговодець.

Підпис фірми: при фірмі стоваришеня підпис двох членів дирекциї.

Оголошеня будуть поміщувані на призначеній на се таблици на будинку стоваришеня або в одній з львівских часописий, яку означить Надзираюча Рада.

Уділ членів: 10 корон.

Відвічальність: не лиш своїм уділом, але кромі того також дальшою квотою до 5-разозої висоти заявленого уділу.

Дата вnису: 10 мая 1910.

Ц. к. Суд краевий яко торговельний Відділ IV.

Львів, дня 28 цьвітня 1910.

Doniesienia prywatne.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1 maja 1910 r. według czasu średnio-europejskiego.

Do Lwowa

Na dworzec główny:

Pociąg posp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Podwysokiego, Körösmező, Kałusza, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy.
2·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Szczucina, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Mielca, Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Rozwadowa.
—	5·45	z Stanisławowa, Kałusza, Husiatyna.
—	5·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Opawy), Oświęcimia, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Mielca, Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	7·32	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·20	z Podwołoczysk (Odessy i Kijowa), Brodów.
—	7·27	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
—	7·28	z Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	8·00	z Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	8·05	z Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Żydaczowa.
—	8·15	z Jaworowa.
8·55	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Opawy), Lubaczowa, Sanoka, Chyrowa.
—	10 10	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (p. Podgórze Płaszów), Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·21	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező.
—	9·58	z Sianek, Sambora.
—	11·15	z Podhajec.
—	11·45	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Kochawiny.
—	12·00	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.
—	1·20	z Sokala, Rawy ruskiej, Lubaczowa.
—	1·(5	z Tarnowa, N. Sącza, Zakopanego, Chabówki (p. Jasło), Dynowa
1·15	—	z Krakowa (od 15 czerwca do 30 września codziennie).
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Chyrowa, Zakopanego, N. Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa, (p. Przemyśl).
—	2·00	z Sambora, Sianek, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa.
2·05	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy Serethu, Radowiec, Berhomethu, Suczawy.
2·15	—	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Husiatyna, Czortkowa.
—	4·25	z Tuchli, Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—		z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·00	z Jaworowa.
—	5·45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Oświęcimia, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Szczucina, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Chyrowa (p. Przemyśl.
—	5·40	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Zbaraża, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—	5·53	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Brodiny, Putny.
6 35	—	z Czerniowiec, Ickan, Suczawy, Dorna Watry, Radowiec, Nowosielicy.
—	7·41	ze Stryja.
8·40	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Kocmyrzowa, N. Sącza (p. Tarnów), Szczucina, Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl.
—	8·00	z Sokala.
—	9·00	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek, Csap.
—	9·30	z Ickan (Bukaresztu, Jass, Botuszan, Galacu), Potutor, Żydaczowa, Czortkowa, Körösmösö, Nowosielicy, Radowiec, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·05	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	9 58	z Podhajec.
—	10·19	ze Stryja (od 19 czerwca do włącznie 11 września tylko w niedziele i rz. kat. święta).
—	10·30	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża, Grzymałowa.
—	11·02	z Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.

Na dworzec „Lwów-Podzamcze“:

Pociąg posp.	Pociąg osob.	
—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor, Zbaraża.
—	10·54	Podhajec.
2·00	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Potutor, Kopyczyniec, Czortkowa.
—	5·17	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Grzymałowa, Zbaraża.
—	6·29	Winnik.
—	7·26	Winnik.
—	9·44	Podhajec.
—	10·13	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża, Grzymałowa.
—	11·55	Winnik tylko w środę i sobotę.

Na dworzec „Lwów-Łyczaków“:

Pociąg posp.	Pociąg osob.	
—	7·08	z Winnik.
—	10 36	z Podhajec.
—	6·11	z Winnik.
—	9·27	z Podhajec.
—	11·38	z Winnik, tylko w środę i sobotę.

Ze Lwowa

Z dworca głównego:

Pociąg posp. odch. o g.	Pociąg osob. odch. o g.	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Szczucina.
2·50	—	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező, Kałusza, Zaleszczyk, Serethu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry.
—	3·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Opawy), Chyrowa, Sanoka, Mezelaborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Jasła, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Kocmyrzowa.
—	5·58	do Podhajec.
	6 00	do Sambora, Sianek, Csap.
—	6·04	do Krakowa.
—	6·10	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Kałusza, Körösmező, Czortkowa, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorna Watry.
—	6·20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Grzymałowa.
—	7·30	do Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.
—	7·34	do Rawy ruskiej, Sokala, Lubaczowa.
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Jasła (p. Przemyśl), Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego.
—	8·20	do Jaworowa.
—	8·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl), Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa Szczucina, Wieliczki, Oświęcimia.
—	9·05	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza.
9·10	—	do Czerniowiec, Kałusza, Ickan, Brodiny, Putny, Suczawy.
—	9·35	do Ickan, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·15	do Stryja.
—	10·40	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
2·16	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa.
2·23	—	do Czerniowiec, Żydaczowa, Podwysokiego, Körösmező, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania.
—	1·45	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	2·30	do Sokala.
—	2·52	do Stanisławowa, Potutor, Żydaczowa.
2·45	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl), Lubaczowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza, Chabówki, Zakopanego (p. Podgórze Pł.), Oświęcimia.
3·15	—	do Krakowa (od 15 czerwca do włącznie 30 września włącznie).
—	3·55	do Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	3·40	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka.
—	5·41	do Mszany.
—	5·59	do Kołomyi, Żydaczowa, Kałusza.
—	6·16	do Podhajec.
—	6·30	do Jaworowa.
—	6·50	do Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
6·55	—	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Berlina), Orłowa, Koszyc (p. Tarnów)
—	7·10	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·45	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p Przemyśl).
—	8·10	do Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	10·36	do Ickan, Czortkowa, Körösmező, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudyna, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·40	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·32	do Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	11·10	do Podwołoczysk.
—	11·15	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Szczucina, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·25	do Stryja, Drohobycza Borysławia, Kochawiny.
—	11·35	do Rawy ruskiej (tylko w niedziele).

Z dworca „Lwów-Podzamcze“:

Pociąg posp.	Pociąg osob.	
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Grzymałowa.
—	6·12	Podhajec.
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	1·30	Winnik.
2·31	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	6·30	Podhajec.
—	8·33	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	10·35	Winnik, tylko w środę i sobotę.
—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa Zbaraża.

Z dworca „Lwów-Łyczaków“:

Pociąg posp.	Pociąg osob.	
—	6 31	do Podhajec.
—	1 49	do Winnik.
—	6·50	do Podhajec.
—	10 54	do Winnik, tylko w środę i sobotę.

Pociągi lokalne.

Na dworzec główny:

Z Brzuchowic codziennie: od 1 maja do 30 września 7·49 rano, od 1 czerwca do 30 września 4·10 po południu, 8·23 i 9·35 wieczór, od 1 lipca do 31 sierpnia 11·05 rano; w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 1 maja do 31 maja 4·10 po południu, 9·35 wieczór, od 1 czerwca do 30 września 1·53 po południu,

Z Janowa codziennie: od 1 maja do 30 września 1·10 po południu, 9·26 wieczór; w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 1 maja do 11 września 10·07 wieczór.

Z Lubienia w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 15 maja do 11 września 11·40 wieczór.

Z Winnik tylko w środę i sobotę 12·10 wieczór.

Z dworca głównego:

Do Brzuchowic codziennie: od 1 maja do 30 września 6·13 rano, 1 od czerwca do 30 września 2·55 i 4·24 po południu, 8·38 wieczór, od 1 lipca do 31 sierpnia 10·05 rano; w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 1 maja do 31 maja 2·55 po południu, 8·38 wieczór, od 1 czerwca do 31 września 12·25 po południu.

Do Janowa codziennie: od 1 maja do 30 września 10·20 przed południem, 3·35 po południu; w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 1 maja do 11 września 1·35 po południu.

Do Lubienia w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 15 maja do 11 września 2·15 po południu.

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państwowych, ul. Krasickich l. 5, drzwi nr. 67 w dnie powszednie od godziny 8 rano do 3 po południu, w niedziele i święta zaś od godziny 8 rano do 12 w południe.

„NOWOŚCI LITERACKIE“

Wykwintne tanie wydawnictwo oryginalnych dzieł naszych współczesnych autorów.

ROCZNIE WYCHODZI 24 TOMY.

Prenumerata kwartalna wynosi 5 kor. 20 hal., z przesyłką 5 kor. 80 hal.

Prenumeratę przyjmuje i prospekta wysyła

St. SOKOŁOWSKI, Biuro dzienników i ogłoszeń

Lwów, pasaż Hausmana 9.

Pierwszy austryacki

Zakład Kredytowy dla urzędników

Lwów, plac Maryacki l. 10, II. piętro,

Kapitał 63,000.000 koron.

udziela P. T. urzędnikom i wojskowym pożyczek do maksymalnej wysokości za oprocentowaniem

5 i pół procent zasadniczo bez ręczycieli

przy zastosowaniu specyalnego czasowego ubezpieczenia z minimalną premią lub na życzenie stron za regularnem ubezpieczeniem życiowem.

Wypłata w gotówce bez żadnych potrąceń. Żadnych kosztów.

Wszelkie pośrednictwo wykluczone.

Ponieważ w ostatnich czasach powtarzają się wypadki, że strony szczególniej z zachodnie Galicyi kompetują o pożyczki za pośrednictwem różnych agentów krajowych i wiedeńskich, którym się drogo opłacają, przeto prosimy we własnym interesie stron, dla uniknięcia niepotrzebnych wydatków zwrócić się po wszelkie informacye bezpośrednio pisemnie lub ustnie do powyższego biura Zakładu. Załatwienie następuje najpóźniej do dni 10.

Również zwraca się uwagę Pp. urzędników i wojskowych niższych stopni płacy, że wobec uchwalonego już w komisyi Rady państwa podwyższenia minimum egzystencyi, udzielenie kredytu po wejściu w życie odnośnej ustawy będzie później utrudnione.

TEATR „URANIA“

w Filharmonii.

Sobota 18, niedziela 19 czerwca 1910

od 4-tej do 10-tej wieczorem

Wspaniały program pierwszorzędnych aktualnych nowości z doborową muzyką kapeli koncertowej „TALIA“.

PROGRAM:

1. **Północny Syam (zdjęcie z natury).**
2. **Medal waleczności (widowisko sceniczne w 25 obrazach).** Młody Jerzy stara się o Zofię, córkę pułkownika. — Odmowa. — Wstąpienie do wojska walczącego o jedność Włoch. — Odznaczenie. — Powrót do domu. — Zaręczyny z Zofią
3. **Spadkobierca 1000 koron (farsa).**
4. **Ballada o czarownicy (przecudne obrazy i sceneryc morza).**
5. **Pomniki Egiptu (zdjęcie z natury).**
6. **Cyrk lalek (czarujący film kolorowany).**
7. **Duńska Riwiera (przepiękne obrazy natury).**
8. **Eugenia Grandet (film artystyczny wedle słynnego romansu Balzaca).** Osoby: Eugenia Grandet p. Dermoz z teatru Rėjane. Karol Grandet p. Guilhaume z Comedie francaise. Ojciec Grandet p. Kalmos z teatru Odeon. — Odkrycie skarbu skąpca. — Prośba wuja. — Daremne usiłowania. — Eugenia zabiera potajemnie swój posag ze skarbca. — Grandet odkrywa ubytek pieniędzy. — Aresztowanie kuzyna. — Zeznanie Eugenii. — Epilog.
9. **Niefortunny ordynans (farsa).**
10. **Rzeźbiarz bez trudu (tric kolorowany).**
11. **Lehman jako posługacz (humoreska).**

Ceny miejsc „TEATRU URANIA“ w Filharmonii.

Loże kor. 3·—, 4·50, 6·—, 7·50 i 9.—. Fotele w lożach kor. 1·50, w parterze kor. 1·—, na II. piętrze 80 hal., na III. piętrze 60 hal., w sobotę 40 hal. Dzieci do lat 10 ciu w parterze i na II. piętrze 50 hal., na III. piętrze 30 hal. Dla młodzieży szkolnej w mundurkach w sobotę 30 hal. wszystkie miejsca parteru z wyjątkiem Nr. 193—282.

Kasa otwarta w dnie przedstawień od godziny 3 po południu.

Zastrzega się prawo zmian w programie. — Za kupione bilety zwraca się pieniądze tylko w razie odwołania przedstawienia. — Programy bezpłatnie.

Telefon 452. Telefon 452.

Biuro miastowe c. k. kolei państwowej we Lwowie,

pasaż Hausmana l. 9,

wydaje

bilety zestawialne w jednym kierunku do wszystkich miejscowości kąpielowych.

Ważność biletu dni 45 z dowolnem zatrzymaniem się we wszystkich stacyach.

Telefon 452. Telefon 452.

L. 22.971/790 (6766 5—5)

C. k. Starostwo we Lwowie poszukuje z dniem 15 kwietnia 1912 (dwunastego roku) na pomieszczenie swych biur, budynku o 42 ubikacyach, w drodze najmu na lat najmniej dziesięć.

W tym celu należy wnosić oferty do tutejszego c. k. Starostwa najpóźniej do dnia 15 lipca 1910 r. do godziny 12 w południe.

Bliższe wyjaśnienia zasięgnąć można w Oddziale technicznym c. k. Starostwa.

C. k. Starostwo.

Lwów, dnia 3 czerwca 1910.

Komplety „Bluszczu“

z I. kwartału 1910

są do nabycia

w Głównej Ekspedycyi Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Półn. Niem. Lloyd, Brema

(Norddeutscher Lloyd, Bremen)

Generalna Agentura dla Galicyi we Lwowie: Pasaż Hausmana 9.

Bezpośrednie połączenia przewozowe:



cesarskimi pospiesznymi poztowymi i parostatkami.

Do Stanów Zjednoczonych Ameryki:

(Nowego Yorku, Baltimore; Galvestonu)

Kanady; Brazylii; Argentyny (Buenos Aires) Australii; Japonii; Chin etc.

Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.

Karty okrężne do jazdy „Naokoło świata“.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lądowych jak i morskich udziela i sprzedaje bilety:

Generalna agentura Półn. Niem. Lloydu we Lwowie

Pasaż Hausmana 9.

Zaproszenie

na

Ogólne Zgromadzenie.

Podpisana Dyrekcya zaprasza członków Towarzystwa na Ogólne Zgromadzenie, które się odbędzie dnia 28 czerwca 1910, 6 wieczorem, w Hussakowie z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1909.
2. Zmiana § 1 statutów.
3. Wnioski.

Towarzystwo zaliczkowe w Hussakowie, stow. zarej. z ogr. poręką.

Hussaków, dnia 18 czerwca 1910.

Abraham Pawler.

Izrael Blumenberg. **Heschel Blumenberg.**

XV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków

Towarzystwa eskontowego i handllowego w Sanoku

stow. zarejestr. z potrójną odpowiedzialnością ogran.

odbędzie się

w biurze tegoż Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej l. d. 54 w dniu 30 czerwca 1910 o godzinie 10 przed południem, a w razie braku kompletu wymaganego w tym samym dniu o godzinie 5 po południu bez względu na ilość zebranych, prawomocnie obradować i uchwalać będzie.

Porządek dzienny:

Sprawozdanie Rady nadzorczej i Dyrekcyi z czynności za r. 1009.

Przedłożenie zamknięcia rachunków i bilansu i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum za r. 1909.

Uchwała co do rozdziału czystego zysku.

Wnioski członków.

Sanok, dnia 16 czerwca 1910.

Zastępca prezesa:

Nathan Sprecher.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.